Nr. 248 | Czwartek 6 Sierpnia 1936 r. | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych

Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 181

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych [illegible]

Dzień wczorajszy w Hiszpanji

Wojska ludowe w ofensywie

Ofensywa wojsk ludowych trwa dalej

Korespondent Havasa z FRONTU ARAGOŃSKIEGO donosi, że kolumny republikańskie posuwają się w kierunku południowo-wschodnim ku Saragossie i odpierają oddziały powstańcze, starając się odzyskać miejscowość Sastago. Te same kolumny zajęły miejscowość La Zaida w odległości 47 klm. od Saragossy. Oddziały, posuwające się na północny wschód w kierunku Huesca, zajmują już Sietamo. Odrzuciły one powstańców na półnc. Kontrtorpedowiec „Admirał Miranda", któremu towarzyszyły dwa wodnopłatowce, przewiózł do Manon 500 członków milicji, którzy wziąć mają udział w ataku na Palma. (PAT.).

Korespondent Havasa na FRONCIE SAMOSIERRY podaje: W poniedziałek o godz. 5-ej rano powstańcy rozpoczęli atak na pozycje rządowe, bronione wyłącznie przez milicję pod wodzą Francisco Galan. Milicja podjęła gwałtowny kontratak. O godz. 18-ej zacięta walka jeszcze trwała. Zakończyła się ona odparciem powstańców, którzy pozostawili na placu 300 rannych i zabitych. Straty oddziałów rządowy wynoszą 80 rannych i zabitych. (PAT.).

Sandino Catalane, szef lotnictwa rządowego, donosi, że eskadry jego bombardowały Saragossę i wszystkie powstańcze odcinki frontu aragońskiego. Oddziały powstańców ukrywały się w wielu wypadkach w budynkach monumentalnych, co wpłynęło na wyrządzenie poważnych szkód przez lotnictwo rządowe. Oddziały rządowe umocniły swe pozycje w okolicach Saragossy. Kawalerja powstańcza, pochodząca z Saragossy, usiłowała dokonać ruchu oskrzydlającego wojska rządowe, została jednak odparta i rozproszona przez lotników. Komunikat dodaje o licznych wypadkach poddawania się oddziałów powstańczych, przyczem zaznacza, że ich stan fizyczny jest opłakany. (PAT.).

Klęska powstańców na froncie Guadaramy

Korespondent Havasa na froncie Guadaramy donosi: W ciągu poniedziałku powstańcy wyszli ze swych kryjówek, lecz wojska rządowe łatwo powstrzymały ich na lewem skrzydle, zadając im poważne straty i zmuszając do szybkiego odwrotu, z czego skorzystali żołnierze, niechętni powstaniu, aby przejść na stronę wojsk rządowych. Nocą oddziały rządowe ufortyfikowały zdobyte pozycje dzięki nadchodzącym stale posiłkom. Potwierdza się przekonanie, że w połowie tygodnia rozpocznie się decydująca akcja na wzgórzu Leon. (PAT.).

Przed walkami decydującemi

Na podstawie informacyj, pochodzących zarówno ze źródeł powstańczych, jak i rządowych, obraz sytuacji w Hiszpanji przedstawia się następująco:

Zarówno powstańcy, jak wojska rządowe umacniają swoje pozycje. Powstańcy oczekują na transporty wojsk marokańskich, a przedewszystkiem na transporty amunicji. Rząd ze swej strony również uzupełnia swe zapasy wojenne. Dowodem tej akcji przygotowawczej czynników madryckich jest prawie całkowite upaństwowienie fabryk, pracujących dla przemysłu wojennego. Według oświadczenia ministra przem. i handlu Rządu, Alvarez Buylla, Rząd przeprowadził upaństwowienie zakładów budowy samolotów, fabryk produkujących naboje i granaty, oraz zakładów przemysłu samochodowego, produkujących samochody pancerne. Pozatem nagromadzono większe zapasy mąki i zboża, tak, że w danej chwili zaopatrywanie stolicy w żywność jest zabezpieczone.

Rada ministrów uchwaliła dekret, przewidujący upaństwowienie zakładów przemysłowych, sklepów i magazynów, których właściciele opuścili dobrowolnie swe warsztaty pracy i w ciągu 48 godzin nie powrócą do nich dobrowolnie. Wszystkie te zarządzenia początkowo powzięte jako zarządzenia tymczasowe, będą w większości utrzymane na stałe. Musimy bowiem, oświadczył minister Buylle, zbudować nowe państwo wobec warunków, w jakich znalazła się obecnie Republika.

W Madrycie, który w niedzielę przybrał prawie normalny wygląd, najwybitniejszym do zanotowania faktem było przybycie ludowych oddziałów wojskowych, stacjonowanych dotychczas w Walencji. Rząd madrycki uważa, że wobec decydującej bliskiej bitwy o stolicę, oddziały milicji ludowej, zgromadzone w Madrycie, mogą okazać się niewystarczające. (ATE.).

„Wizyta" przyjacielska „Trzeciej" Rzeszy

Radjostacja w Ceucie (Maroko hiszpańskie) podała, że w poniedziałek po południu wylądowała tam załoga krążownika niemieckiego „Deutschland". (PAT).

„Trzecia" Rzesza wspiera rewoltę

Reuter donosi, że odpowiedź brytyjska na notę francuską w sprawie niemieszania się do spraw Hiszpanji będzie doręczona zapewne w najbliższych godzinach ambasadorowi francuskiemu w Londynie.

Odpowiedź, jak mówią, będzie przychylna dla propozycji francuskiej. Koła francuskie nienrkywają, że pragną jaknajszybszej odpowiedzi. Niepokój kół francuskich wzrasta wobec wiadomości o przewidywanej akcji nie jednego tylko mocarstwa. Wiadomości o tem, że ruchy krążownika „Deutschland" w porcie Ceuta w czasie, gdy okręty wojenne Rządu hiszpańskiego atakowały powstańców, uniemożliwiały bombardowanie Ceuty, zwiększyły niepokój sfer francuskich tembardziej, że nadeszła później wiadomość o przyjęciu oficerów okrętu „Deutschland" przez gen. Franco. (PAT).

W Walencji—spokój

Minister spraw wewnętrznych donosi o normalnem podjęciu pracy, począwszy od poniedziałku, w Badajoz i Walencji.

Na froncie Grenady układa się sytuacja pomyślnie dla wojsk rządowych, opór powstańców słabnie z każdym dniem. Ruch powstańców w mieście Ronda (Andaluzja) został stłumiony. (PAT).

Komunikaty radjowe rewolty twierdziły, że w Walencji nastąpiło powstanie wojskowe.

Abisynja wciąż walczy

Wiadomości, nadchodzące z Addis-Abeby, potwierdzają, że „bandy" abisyńskie pod wodzą Dedzasa Aberra zaatakowały stolicę, lecz zostały odparte. Straty są po obu stronach. Jak sądzą, Addis-Abeba w okresie deszczów będzie stale niepokojona przez partyzantów. (PAT.).

Określenie: „bandy" dotyczy, oczywiście, oddziałów wojskowych, walczących o niepodległość swego kraju. Tak samo nasze oddziały powstańcze w roku 1863 były nazywane „bandami" przez urzędowe komunikaty wojsk rosyjskich. Tak samo w r. 1914 kwatera główna wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza nazwała „bandami Sokołów" te oddziały strzeleckie, które zajęły Kielce.

Przy sposobności warto zauważyć, że nasza prasa tak zw. katolicka jakoś bardzo łagodnie traktuje fakt rozstrzelania publicznego w Addis Abebie przez Włochów chrześcijańskiego biskupa koptyjskiego.

Konferencja państw bałtyckich

Prasa litewska podaje, że konferencja ministrów spraw zagranicznych Litwy, Łotwy i Estonji ma się odbyć w połowie sierpnia. Na konferencji ma być rozważona sprawa przedstawicielstwa tych państw w Radzie Ligi Narodów, jak również sprawa reformy Ligi. W związku z tą konferencją ma przybyć do państw bałtyckich przedstawiciel generalnego sekretarjatu Ligi. (PAT.).

Aresztowanie i zwolnienie tow. Ludwika Cohna

Onegdaj zwolniony został z więzienia mokotowskiego po dwutygodniowym areszcie prewencyjnym tow. Ludwik Cohn, członek Rady Naczelnej PPS. i członek OKR. PPS., wieloletni kierownik naszej pracy młodzieżowej.

Tow. Cohna zaaresztowano pod pozorem błahej zupełnie i merytorycznie spornej sprawy z zakresu jego pracy zawodowej — to też początkowo o sprawie tej nie pisaliśmy, sądząc, że rzecz zostanie rychło wyjaśniona.

Następnie jednak usiłowano znacznie rozszerzyć oskarżenie i sklerować je na znaną nam dobrze działalność polityczną tow. Cohna, co dało asumpt brukowej prasie endeckiej do sensacyjnego żeru politycznego i plaskich insynuacyj, które rzecz prosta — osoby tow. L. Cohna, cieszącego się powszechnym zaufaniem — dotknąć nie mogą.

W czasie swego pobytu w więzieniu mokotowskim tow. Ludwik Cohn pozostawał w najściślejszej izolacji zarówno od świata zewnętrznego, jak i od pozostałych więźniów, nie dopuszczano doń żadnych paczek, nie miał książek i gazet, nie zezwolono mu nawet na kupno z własnych funduszów szczoteczki do zębów.

Zaraz po aresztowaniu Ludwika Cohna, nastąpiły interwencje ze strony Partji i ze strony adwokatów.

Witamy tow. Cohna wracającego z powrotem do naszej wspólnej walki i pracy.

W Madrycie

Rząd ogłosił, że Rada ministrów wznowiła stałe zwykłe posiedzenia.

Min. robót publicznych zakomunikował o upaństwowieniu kilku linij kolejowych, które były w rękach towarzystw prywatnych.

Minister oświecenia zawiesił kilku profesorów, którzy wzięli udział w ruchu powstańczym. Minister przemysłu i handlu wydał rozporządzenie o karach za pobieranie nadmiernych cen za żywność i odzież. (PAT.).

Syn Alfonsa XIII chciał brać udział w rewolcie

Gen. Mola go nie przyjął

Z Hendaye donoszą, że na drodze, prowadzącej z Burgos w kierunku frontu, placówki powstańcze zatrzymały w niedzielę wieczór samochód, w którym jechało dwuch młodych ludzi. Jeden z nich na pytanie żołnierza, kto zatrzymał samochód, oświadczył, iż nazywa się Juan Lopez, jest obywatelem Hiszpanji i przybywa z zagranicy, aby walczyć za ojczyznę. Przechodzący w tej chwili przypadkowo oficer wojsk powstańczych poznał w rzekomym Lopezie trzeciego syna króla Alfonsa (Juana, księcia Asturji), który po rezygnacji swego starszego brata z praw do tronu, uważany jest przez koła monarchistyczne za następcę tronu. Księcia przewieziono do kwatery gen. Mola. Głównodowodzący frontu północnego w serdecznych słowach podziękował księciu za jego ofiarność, podkreślając jednak, że armja powstańcza nie może skorzystać z jego usług. Księcia odstawiono spowrotem do granicy francuskiej.

Jak podkreślają w kołach powstańczych, decyzja gen. Mola w sprawie nieprzyjęcia do szeregu księcia Asturji podyktowana została koniecznością uniknięcia powikłań i sporów politycznych w obozie powstańczym. Udział księcia Asturji w powstaniu byłby nie wątpliwie wykorzystany przez przeciwników, jako atut propagandowy przeciw kierownictwu powstania, któremu koła rządowe zarzucają tendencje monarchistyczne. (ATE).

Tak samo mniej-więcej gen. Denikin w Rosji w latach 1919—1920 unikał obecności członków rodziny cesarskiej w szeregach „białej armji". W danym wypadku w grę wchodzi jeszcze okoliczność, że rewolta skupia po swojej stronie obie gałęzie ruchu monarchistycznego: zwolenników dynastji świeżo zdetronizowanej (Alfons XIII) i t. zw. karlistów, zwolenników starszej linji Burbonów.

Górnicy żądają 6-godzinnego dnia pracy

Międzynarodowy kongres górników, w którym biorą udział delegaci 10 krajów, przyjął jednomyślnie wniosek delegata francuskiego, domagający się powszechnego wprowadzenia w górnictwie 6-godzinnego dnia pracy i 36-godzinnego tygodnia pracy.

Echa hitlerowskiego nietaktu

Lakoniczne zapytanie i krótkie „wyjaśnienie"

Agencja „Press" donosi z Gdańska: Ogłoszenie not dyplomatycznych, wymienionych między Polską a Niemcami w sprawie incydentu z krążownikiem „Leipzig" w Gdańsku, dotychczas nie nastąpiło. Treść obu not jest już jednakowoż znana w kołach politycznych.

Nota polska nie zawiera — jak słychać — nic ponad zwrócenie się do Rządu Rzeszy niemieckiej z zapytaniem o powody incydentu, który — jak wiadomo — polegał na tem, że komendant i oficerowie krążownika „Leipzig" nie złożyli kurtuazyjnej wizyty Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów w Gdańsku, Lesterowi. Nota polska zaznacza, że Rząd polski stawia powyższe zapytanie zgodnie ze zleceniem otrzymanem od Rady Ligi Narodów.

Odpowiedź niemiecka, również bardzo krótka, wyjaśnia, że jedynym powodem takiego zachowania się komendanta i oficerów krążownika „Leipzig" w Gdańsku był rozkaz ,udzielony im przez ich władze zwierzchnie, czyli przez dowództwo floty. Rozkaz ten spowodowany został faktem, że w r. 1935 oficerowie niemieckiej floty wojennej na przyjęciu u komisarza Lestera narażeni byli na znajdowanie się razem z przedstawicielami gdańskich partyj opozycyjnych, które lżyły i znieważały kanclerza Hitlera.

Nota niemiecka została przez polskie M. S. Z. przyjęta do wiadomości i razem z notą polską skierowana do Ligi Narodów w Genewie.

Amnestja w Egipcie

Parlament egipski uchwalił jednogłośnie amnestję polityczną. Komisja brytyjsko - egipska zbada pod kątem widzenia traktatów międzynarodowych i paktu Briand — Kellog warunki przyjęcia Egiptu do Ligi Narodów. Wniosek ten będzie poparty przez W. Brytanję. (PAT.).

Przebudzenie się robotników włoskich

Żywiołowy szturm na deflację Mussoliniego

Niedawno pisma faszystowskie doniosły o podwyżce płac robotników budowlanych we Włoszech o 10%. Przy tej okazji wszczęto reklamowy hałas, wynosząc pod niebiosa „sprawiedliwość społeczną", panującą rzekomo w państwie Mussoliniego.

Prawda jest inna. Oto w kołach proletarjatu włoskiego od dłuższego już czasu szerzy się duch oporu przeciw wyzyskowi, duch walki o zwyżkę płac. Nastroje takie przebijały na ostatnim kongresie syndykatów faszystowskich. Jak można wnosić nawet z przefiltrowanych przez surową cenzurę notatek prasowych, wszyscy delegaci — nawet funkcjonarjusze Związków, a więc płatni agenci dyktatury — występowali z ostremi atakami przeciw oficjalnej tezie Rządu, że polityka płac musi być poddana wyższym celom polityki skarbowej. Wprost przeciwnie. Domagano się rozdzielenia względów na politykę skarbową od sprawy płac. Jeśli mówili to nawet sekretarze związków, można sobie wyobrazić jaki jest nastrój w dołach.

Napróżno osobisty przedstawiciel Mussoliniego przewodniczący Cianetti ostrzegał przed nawiązywaniem do wzorów francuskich, mówiąc o „lekkomyślności(?!)", z jaką problemy życiowe robotników traktowane są w innych krajach". Promień światła, idący z Francji, oświetlił mroki, w jakich znajdują się robotnicy włoscy.

Sprawa jest zasadnicza. Rząd faszystowski nie od dziś już uprawia ostrą politykę deflacyjną, która dziś zwłaszcza jest dla niego bardziej, niż kiedyindziej aktualną, gdyż chodzi o przerzucenie na barki robotników i pracowników kosztów awantury afrykańskiej, która odbiła się fatalnie na stanie finansów Włoch.

„Płaca winna być rozważana przedewszystkiem pod kątem widzenia siły nabywczej"—głoszono na Kongresie. Padły słowa wręcz niezgodne z polityką gospodarczą faszyzmu. I oto nastąpił pierwszy wyłom w polityce deflacyjnej. Ale agitacja za zwyżką płac rozszerza się. Ogarnia robotników przemysłowych i rolnych. Pierwszy to bodaj raz od czasów powstania reżymu faszystowskiego tworzy się

wielki front

robotników, walczących o swój byt.

Należy zaznaczyć, że byt robotników włoskich doznał znacznego pogorszenia. Prócz bezpośrednich obniżek płac, zastosowano jeszcze skrócenie czasu pracy do 40 godzin na tydzień, ale bez wyrównania zarobków, a więc z faktycznem ich obniżeniem. Pozatem, cokolwiekby głosiła prasa włoska, koszty utrzymania rosną we Włoszech. Berliński Instytut Badania Konjunktur oblicza, że wskaźnik ogólny cen, wzrósł z 373,5 na 416,3 od stycznia do listopada r. 1935. Od tego czasu drakońskiemi metodami udało się poziom cen utrzymać. Ostatnio zjawia się ponownie tendencja do zwyżki cen, która jest ze swej strony nową podnietą do zwyżki płac.

A zresztą — dane oficjalne są napewno niewiele warte. Klęska drożyzny przedstawia się o wiele gorzej, niż to wynikałoby z danych urzędowych. Faktem jest, że na faszystowskim kongresie związkowym krytykowano statystykę oficjalną, konfrontując ją z faktami z życia. Szczegółów brak, gdyż sprawozdawca z Kongresu w piśmie „Lavoro Fascista" nie przytacza ich. Faktem jest tylko, że na poparcie swych żądań zwyżki płac, delegaci powoływali się na fakt wzrostu drożyzny.

Pozatem stwierdzono z naciskiem, że umowy zbiorowe są we Włoszech w gruncie rzeczy fikcją. Nie oddają sytuacji, a przy regulowaniu nieporozumień na tle tych umów robotnicy są systematycznie krzywdzeni.

***

Jest jeszcze jeden problem, który szerzy niepokój wśród mas robotniczych we Włoszech. Jest to sprawa sytuacji gospodarczej w wyniku wojny z Abisynją.

Jak będzie się kształtować produkcja przemysłowa? Co będzie w razie częściowej choćby demobilizacji? W Afryce Wschodniej było w lutym r. b. 360.000 żołnierzy i robotników włoskich. Jeśli przyjmiemy, że dwa razy tyle pracowało we Włoszech dla wojny, powstanie cyfra 1 miljona. A przecież nawet w czasie największej akcji zaopatrywania armji, bezrobocie masowe istniało. Przed rokiem wynosiło 750.000 ludzi. W maju 1936 liczba bezrobotnych wynosić miała 400.000, co jednak wydaje się zbyt niską oceną.

Oczywiście nie jest to sprawa o bezpośredniej doniosłości. Wojna w Abisynji, jak o tem świadczą ostatnie depesze, nie jest jeszcze skończona.

***

Jest inny problem, o doniosłości bezpośredniej. Wydatki specjalne na wojnę wynosiły 14 miljardów. Jeśli doliczyć koszty, jakie spowodowały sankcje, otrzymamy 16 miljardów. Jeśli doliczyć deficyt budżetu zwyczajnego— otrzymamy 18 miljardów. Pokrycie tej sumy jest pod znakiem zapytania. Obecnie zaś widzimy, że polityka deflacji „bierze w łeb". Inflacja, wraz z pogorszeniem wartości pieniądza, faktycznie już istnieje, choćby ją, nie wiemy jak, maskować. Obieg miał się, według statystyki oficjalnej (a czyż można jej wierzyć?) nieco skurczyć, ale wciąż jeszcze był w marcu r. b. o 2 miljardy wyższy, niż przed rokiem. Nie zapominajmy zaś, że inflacja na cele nieprodukcyjne (wojna!) jest zawsze niebezpieczna.

(W.)

W „wolnem" mieście

Nowy „trick" hitlerowski

Przygotowanie zmiany Konstytucji

Agencja „Press" donosi z Gdańska: Kilkunastu urzędników Senatu, należących do partji hitlerowskiej, otrzymało polecenie dokonania rewizji spisu wyborców, uprawnionych do głosowania przy wyborach do Volkstagu (Sejmu gdańskiego).

Wiadomość o tem zarządzeniu wywołała w gdańskich kołach politycznych duże wrażenie. Utrzymuje się przekonanie, że Senat gdański zamierza znienacka zarządzić plebiscyt albo też rozwiązać Volkstag i rozpisać nowe wybory sejmowe.

Plebiscyt, względnie wybory do Volkstagu miałyby się odbyć pod hasłem rewizji konstytucji gdańskiej, do czego konieczne jest posiadanie 2/3 głosów poselskich w Volkstagu.

Metoda zaskakiwania opinji publicznej, wspólna wszystkim dyktaturom, nakazuje gdańskim partjom opozycyjnym zachowanie czujnej baczności i pilne śledzenie ruchów hitlerowskiego Senatu.

„Pokój musi być zorganizowany i chroniony przez sankcje"

Przemawiając na bankiecie, wydanym w Blois na cześć 5,500 byłych kombatantów kanadyjskich, którzy po odsłonięciu pomnika w Vimy zwiedzają obecnie Francję, stały delegat Francji w Lidze Narodów, Paul - Boncour, wystąpił jako rzecznik „pokoju zorganizowanego i chronionego przez sankcje". Byli kombatanci — oświadczył mówca — powinni zjednoczyć się, aby wszczepić wszystkim takie pojmowanie pokoju, powinni zjednoczyć się w łonie każdego narodu, powinni zjednoczyć się między narodami, zdecydowanemi utrzymać pokój i przeciwstawić się siłą wszelkim próbom przemocy, w przeciwnym bowiem razie przemoc ta ich zmiecie. (PAT.).

W szponach szatana

Rodzina Loeillet w Rennes (Francja) padła ofiarą niewiarygodnej wprost łatwowierności. Przed kilku laty pani Loeille, mając poważne kłopoty rodzinne, udała się po radę do „słynnego medjum, przepowiadającego nieomylnie przyszłość", niejakiej wdowy Aubry, która przyrzekła swej klijentce uwolnić ją przy „pomocy dobrych duchów" od wszelkich trudności. Zaproszona kilkakrotnie do domu państwa Loeillet, wróżka miała pozyskać również względy pana domu, który udawał się do niej również po radę w różnych okolicznościach. Że rady te nie były bezinteresowne, świadczy skarga, złożona przez małżonków Loeillet o wyłudzenie od nich przez sprytną wróżbiarkę około 150.000 franków. Co ciekawsze, że wróżbiarka potrafiła nastraszyć swych klijentów, że są we władzy djabła, z której tylko ona jedna uwolnić ich może". Zabobonna rodzina uwierzyła w brednie chytrej wróżki i rujnowała się materjalnie, aby tylko zaspokoić jej pretensje.

Aubry uzyskane w ten sposób pieniądze przehulała ze swym kochankiem. Małżonkowie Loeillet, należący do zamożniejszych rodzin w Rennes, są obecnie nędzarzami, utrzymującemi się z dobroczynności publicznej. (ATE).

Trzy i pół roku dziejów wielkiego koncernu

Agencja Press donosi z Katowic:

Upaństwowienie olbrzymiego koncernu przemysłowego „Wspólnoty Interesów" na Górnym Śląsku, nie przestaje zajmować opinji publicznej. Liczne sfery polityczne i gospodarcze interesują się dalszemi losami wielkiego przedsiębiorstwa, które zatrudnia około 26 tysięcy pracowników i gra dominującą rolę w polskiej produkcji żelaza.

Długotrwała kampanja koncernu rozpoczęła się w styczniu 1933 roku ostrymi atakami prasy przeciw stosunkom, panującym we „Wspólnocie".

W marcu 1933 r. odbyło się walne zgromadzenie akcjonarjuszów Wspólnoty, na którem po dokonaniu odpisów amortyzacyjnych ustalono stratę za rok 1932 na 6 miljonów złotych.

W lipcu ujawniono w prasie, że jeden z dyrektorów Wspólnoty Interesów zlikwidował za podróże 800 tysięcy złotych, drugi zaś 2.250 tysięcy złotych w ciągu jednego roku.

Wkrótce potem nastąpiło aresztowanie niemieckiego dyrektora „Wspólnoty", Bernhardta, pod zarzutem sabotowania eksportu polskiego przez nakładanie fałszywych stempli na fabrykaty (szyny) „Wspólnoty Interesów", przeznaczone do Brazylji.

W listopadzie 1933 r. przeprowadzono z polecenia prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach kilkudniowe rewizje we „Wspólnocie". Głównego buchaltera aresztowano, materjał dowodowy, ważący setki kilogramów, załadowano na samochody ciężarowe i odstawiono do gmachu sądowego. Ogłoszono, że „Wspólnota Interesów" uszczuplała należne skarbowi wpływy podatkowe drogą oszukańczych manipulacji buchalteryjnych. Władze skarbowe nałożyły na „Wspólnotę" karę pieniężną z powodu wadliwego ostemplowania umowy o „Wspólnocie Interesów".

Dnia 22 listopada 1933 r. prokurator wydał rozkaz aresztowania niemieckiego dyrektora „Wspólnoty", Tomali, który znajdował się zagranicą.

W grudniu 1933 r. minister przemysłu i handlu nałożył na „Wspólnotę" 100 tys. złotych grzywny za niezgłoszenie umowy o „Wspólnocie Interesów" do rejestru kartelowego.

Dnia 17 marca 1934 r. „Wspólnota Interesów" zgłosiła do Sądu Okręgowego w Katowicach wniosek o udzielenie nadzoru sądowego. Dnia 29 marca 1934 r. został ustanowiony nadzór nad „Wspólnota Interesów" zgłosiła do Sądu upaństwowienia „Wspólnoty" i układu z wierzycielami, t. j. do 29 lipca 1936 r. prowadzono liczne procesy z wierzycielami „Wspólnoty" o fikcyjne obciążenie hipoteczne nieruchomości koncernu. Na przełomie 1934 — 35 r. nałożono na „Wspólnotę" grzywnę skarbową w wysokości 54 miljonów złotych za nadużycia skarbowe popełnione w latach 1929 — 1932.

Wyjaśnienie Min. Oświaty

PAT. donosi:

Niepokojące od dłuższego czasu wiadomości, jakoby ministerjum W. R. i O. P. nosiło się z zamiarem likwidacji wydziału lasowego na politechnice lwowskiej, są całkowicie pozbawione prawdy, albowiem wydział ten zostaje nadal utrzymany i likwidacja jego nie była zamierzona.

Dopiero w październiku

Reuter donosi: Wprawdzie nie wyznaczono dotychczas daty konferencji 5-ciu mocarstw lokarneńskich, ale uważa się tu za pewne, iż nie zbierze się ona przed październikiem, wobec konieczności przygotowania jej w drodze dyplomatycznej. (PAT.).

Koniec walk w Chinach?

Marszałek Czang-Kai-Czek wysłał do generałów armji prowincji Kwang-Si, Li-Tsung-Rena i Pei-Cho depesze, które uważane są za objaw odprężenia sytuacji. Obaj generałowie wysłali do miejscowości Ku-Ling swoich delegatów dla rokowań z marszałkiem Czang-Kai-Czekiem.

Zbójców było czterech

Jak zamordowano imama Algieru

Z Algieru donoszą o następujących szczegółach morderstwa wielkiego Imama Algieru, Muftiego Ben Ali Machmuda: Morderstwo nastąpiło w chwili, w której Imam opuszczał wielki meczet. Morderstwo wywołało wielkie podniecenie w dzielnicy muzułmańskiej. Strzelcy senegalscy patrolują miasto. Dotychczasowe dochodzenie nie natrafiło jeszcze na ślad właściwego zabójcy. Przypuszczają, że zabójca miał zamiar nadać zbrodni jaknajwiększy rozgłos. Policja sądzi, że zabójców było czterech. Szef służby bezpieczeństwa w Algierze wyraził opinję, że zabójstwo stoi w związku z depeszą, wysłaną przez Imama do Paryża, celem zdezawuowania misji muzułmańskiej ,bawiącej w Paryżu z ramienia t. zw. „młodoturków algierskich" (ugrupowanie radykalno - nacjonalistyczne). W redagowaniu tej depeszy miały brać udział najpoważniejsze czynniki muzułmańskie w Algierze, zaś Imam podpisując ją, naraził się elementom nacjonalistycznym. Pomimo wielkiego podniecenia ludności tubylczej, dotychczas nie wydarzyły się żadne nowe incydenty. Władze wydały wszelkie zarządzenia, celem utrzymania spokoju i porządku. (PAT.).

Sytuacja w Palestynie

Naczelny komitet Arabów ma udać się dziś do Amman, gdzie odbędzie rozmowę z emirem Abdullah. Zdaniem kół arabskich, oznaczać to ma przynajmniej tymczasowe rozwiązanie obecnego kryzysu.

***

Prasa arabska donosi, że jakoby królowie Iraku, Hedzasu i Jemenu wystosowali do Rządu W. Brytanji wspólną notę w sprawie Palestyny.

Prasa liberalna donosi o utworzeniu się nowej partji „Frontu narodowego", która domaga się niepodległości Libanu w obecnych granicach, utrzymania przyjaźni z Francją i udziału w Lidze Narodów. (PAT.).

Jak Shaw obchodził swoje 80-e urodziny

Jak wiadomo, znany pisarz angielski Bernard Shaw obchodził niedawno 80 rocznicę swoich urodzin. Shaw nie byłby sobą, gdyby obchodził je w ten sam sposób, jak wszyscy inni śmiertelnicy.

Gdy zgłosiła się do niego liczna gromada dziennikarzy podczas przerwy na przedstawieniu „Św. Joanny", którą dnia tego na cześć autora wystawiono, Shaw huknął na nich:

„Ani mi się ważcie przypomnieć mi o tem, jak bardzo stary już jestem. To mnie tylko jednego obchodzi".

Prócz tego zastrzegł się Shaw, że nie przyjmie żadnych upominków, których cena przekracza 3 pensy. Jego przyjaciele i wielbiciele zastosowali się do tego życzenia i przysyłali mu bądź tanie widokówki, bądź żyletki, których — jak wiadomo Shaw nie używa, gdyż nosi brodę.

Sam natomiast Shaw okazał się hojniejszym i w dniu swych urodzin ofiarował na kasę zapomogową aktorów 100 funtów.

Strzelające „ołówki"

W Bratislawie wydarzył się w tych dniach niecodzienny wypadek. Simon Kutlik, zatrudniony jako kelner w jednej z większych restauracyj, posługiwał się przy wypisywaniu rachunku „ołówkiem", w który wmontowany był mechanizm brauningowy. Przez nieostrożność Kutlik nacisnął na sprężynę, uwalniającą mechanizm rewolwerowy. „Ołówek" wypalił raniąc kelnera niebezpiecznie w skroń. Badany przez policję w sprawie pochodzenia broni, Kutlik oświadczył, iż nabył ją od pewnego agenta. Oryginalną broń skonfiskowano. (ATE).

Pogoda słoneczna

Pogoda naogół słoneczna o zachmurzeniu zmiennem. W dzielnicach północnych miejscami przelotny deszcz. Dość ciepło. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Olimpjada szachowa

Niemcy organizują olimpjadę szachową, która odbędzie się w Monachjum.

Dotychczas zgłosiły swój udział w olimpjadzie szachowej następujące państwa: Austrja, Brazylja, Bułgarja, Czechosłowacja, Danja, Estonja, Finlandja, Francja, Hiszpanja, Islandja, Jugosławja, Litwa, Łotwa, Niemcy, Norwegja, Polska, Rumunja, Szwecja, Węgry i Włochy, t. j. ogółem 20 państw. Pozatem możliwy jest udział Holandji i Szwajcarji. Olimpjada rozpocznie się 16 b. m. i potrwa do dnia 1 września. (PAT)

***

Przygotowania do olimpjady szachowej, która ma zgromadzić przeszło 200 najwybitniejszych szachistów z dwudziestu paru państw świata, są już na ukończeniu.

Gra będzie się odbywała w olbrzymiej sali, mogącej swobodnie pomieścić 200 grających, oraz wielką liczbę widzów. Miejsc siedzących na trybunach, oprócz stojących, będzie 2 tysiące. W sąsiedniej sali na wielkich ściennych szachownicach będą demonstrowane ciekawsze partje, objaśniane przez wybitnych szachistów. W trzeciej sali rozstawiono ponad 100 szachownic, przeznaczonych do analizy poszczególnych partyj przez widzów.

Gmach Olimpjady szachowej jest położony w wielkim pięknym parku, w którym urządzono kawiarnię i przygotowano setki leżaków dla odpoczynku szachistów.

W czasie Olimpjady odbędzie się cały szereg imprez i zabaw, a m. in. t. zw. „żywe szachy", wyścigi konne, zabawy ludowe i t. p. (PAT)

Godziny przyjęć w urzędach

Agencja PID. dowiaduje się, iż w wykonaniu zarządzenia p. premjera Składkowskiego, wicepremjer Kwiatkowski ustalił dla podległych mu urzędów nowe godziny przyjęć interesantów.

W urzędach celnych i skarbowych interesanci przyjmowani będą od godz. 10-ej do 13-ej. Minister Skarbu zalecił konkretne załatwianie interesantów i udzielanie im wyczerpujących wyjaśnień.

Fale kłamstwa

Wojna domowa w Hiszpanji zmobilizowała całusieńką prasę prawicową świata. Wszystko to stanęło ramię przy ramieniu; wszystko to „informuje" w ten sam sposób; te same **kłamstwa** przebiegają „czarno - brunatną" nicią od organów pułk. de la Rocque we Francji, poprzez „Voelkischer Beobachter" czy „Angriff" w „Trzeciej" Rzeszy aż do „Warszawskiego Dziennika Narodowego" albo „Gońca Warszawskiego" w Polsce.

Nie idzie mi o sympatje dla rewolty gen. Franco; te sympatje są koniec końców zrozumiałe, chociaż akurat w Polsce gloryfikacja „cudzej Targowicy" musi razić specjalnie. Ale trzeba wykazywać i podkreślać tę nieprawdopodobną falę **kłamstwa**, którą „puszcza się" z **pełną świadomością** na Europę.

Weźmy do ręki wczorajszy „Warszawski Dziennik Narodowy". Podaje on depeszę P.A.T., że oto flota wojenna Republiki, skupiona w porcie Malaga, podporządkowana jest rzekomo centrali hiszpańskich związków zawodowych i „ma całkowicie charakter komunistyczny". Przypuśćmy, że flota w samej rzeczy podporządkowała się centrali zawodowej. Wszakże — o czem **wszyscy** dziennikarze wiedzieć **powinni** — ta centrala należy do naszej Międzynarodówki Zawodowej; skąd tu raptem „komunizm"?... Zupełnie tak, jak ci oficerowie angielscy, którzy zobaczyli w Maladze... czerwone sztandary i z punktu „wywnioskowali", że Malaga jest w rękach... komunistycznych.

Albo — drugi fakt. Według „Gońca Warszawskiego" (pisaliśmy o tem wczoraj) Leon Blum jest „zwolennikiem Trzeciej Międzynarodówki". Francja zagraża pokojowi Europy. Włochy i „Trzecia" Rzesza? Och, broń Panie Boże! Mussolini i Hitler mają „pełne prawo" wspierać „patrjotycznego" gen. Franco, który ma też „pełne prawo" zagarniać niemieckie i włoskie złoto.

Albo — wreszcie — Barcelona! Kościoły popalone, księża rozstrzeliwani, zakonnice — gwałcone. Gdzie! jak? kiedy. Nic nie szkodzi... Byle więcej „sensacyj" tego typu... Jak śmieli bezczelni członkowie Rządu lewicowego Barcelony rozpędzić na cztery wiatry miejscową „jaczejkę" hitleryzmu niemieckiego! Jeszcze trochę, a ci sami panowie gotowi zakwestjonować łaskawie prawo sądów polskich do „rozpędzania" innych „jaczejek", — „jaczejek" hitleryzmu niemieckiego na Śląsku...

***

Te brudnawe fale fabrykowanych w pośpiechu **kłamstw** płyną poprzez Europę. Wytwarzają fałszywą perspektywę. Dają zgoła fałszywą ocenę zdarzeń. Ten wzgląd nie krępuje. Byle notable wszelakich „Pipidówek" wszystkich krajów uwierzyli, że „czerwona anarchja" zagarnia Hiszpanję pod swe skrzydła.

Czy nie lepiej byłoby, gdyby odnośni publicyści i dziennikarze założyli poprostu prywatne **biuro detektywów dla wykrycia** „komunizmu" Prezydenta Republiki Hiszpańskiej, Azany, i premjera Francji, Leona Bluma?...

***

Coś w tym samym rodzaju przewinęło się ostatnio i ponad Polską, na jej własnym odcinku. Dowiedzieliśmy się z komunikatów prasowych, że „komunizmem" są zarażeni i młodzi pisarze chłopscy, i „wolnomyśliciele", i zwolennicy Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela, i „wiciowcy", i pepesowcy, i czytelnicy „Genealogji teraźniejszości" Aleksandra Świętochowskiego. Brakuje tylko... „Wiadomości Literackich", jako że Boy-Żeleński i Słonimski są co najmniej... „podejrzani".

Byłoby to wszystko — gdy mowa o Polsce — tylko śmieszne, gdyby... p.p. szefowie bezpieczeństwa mieli trochę więcej... **wiedzy i nie uważali informacyj** prasy „narodowej" za informacje miarodajne.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Katastrofa upałów w Ameryce

W różnych okolicach Stanów Zjednoczonych panował wczoraj tak wielki upał, że w samym Nowym Jorku wskutek porażenia słonecznego zmarło 5 osób, a w innych miejscowościach 13 osób.

Bracia-wrogowie

Walka dwuch braci Franco

Jednym z przywódców obecnej rebelji przeciw legalnemu Rządowi hiszpańskiemu i pierwszym, który zapalił żagiew buntu w Maroku — jest Franciszek Franco, generał w służbie czynnej.

Na murach każdego nieszczęsnego miasta hiszpańskiego, które wpada w ręce zbuntowanej soldateski faszystowskiej, wnet pojawiają się sążniste odezwy zatytułowane: „Niech żyje Hiszpanja generała Franciszka Franco!", przyczem litery wyrazu „Franciszek" są drukowane bądź grubszem pismem, bądź pismem rozstrzelonem. Widać, że nacisk położony jest na imię generała.

I rzeczywiście, generał Franciszek nie chce być identyfikowany ze swym bratem Ramonem Franco, a Ramon Franco uważa to za najwyższe uchybienie czci, gdy mu kto przypomni, że jest bratem Franciszka. To mniej więcej tak, jakby mu kto powiedział: Jesteś psubratem!

ĆWIERĆ WIEKU WOJNY.

Walka pomiędzy braćmi Franco nie jest rzeczą nową. Trwa ona już 25 lat i cała Hiszpanja zna jej dzieje.

Działo to się w roku 1913 w Walencji. Odbywała się walka byków. Jakiś niefortunny toreador trzy razy próbował zabić rozjuszone zwierzę, ale to mu się nie udawało. Publiczność hiszpańska nie lubi niezręcznych matadorów. Zaczęła się niecierpliwić. Rozległy się gwizdy i okrzyki zniecierpliwienia. Nagle jakiś młody, wysmukły i przystojny młodzian przeskoczył barjerę, dzielącą arenę od publiczności i jednym skokiem znalazł się nieuzbrojony przed bykiem. Zranione zwierzę rzuciło się na nową ofiarę, ale zręczny młodzieniec jednym susem skoczył w bok i uniknął zabójczego ciosu.

Widownia ożywiła się. Huragan oklasków był nagrodą za odwagę i zręczność młodzieńca.

Naraz na arenę skoczył drugi młodzieniec, wyrwał z ręki zdezorjentowanego toreadora sztylet i jednem uderzeniem w kark uśmiercił byka.

Nieznanymi młodzieńcami byli bracia Franciszek i Ramon Franco, synowie znanej rodziny, która wydała wielu wybitnych wojskowych.

Gdy fotograf chciał zrobić zdjęcie i prosił braci, by się razem ustawili, żaden z nich nie chciał być sfotografowany z drugim.

Zazdrościli sobie wzajemnie sławy.

POGROMCA RIFFENÓW.

W roku 1926 przed koszarami jednego z pułków ustawiony był cały pułk. Na czele jednego z bataljonów w błyszczącym uniformie porucznik Franciszek Franco.

Naraz ukazuje się zdała grupa jeźdźców wojskowych. Na czele na pięknym koniu jedzie król Alfons XIII. Wojsko prezentuje broń. Orkiestra gra hymn królewski.

Król wywołuje porucznika Franciszka Franco i wręcza mu nominację na generała za zwycięskie walki w Afryce z Riffenami.

Franciszek Franco jest najmłodszym generałem armji hiszpańskiej.

Najmłodszy generał armji hiszpańskiej otrzymuje życzenia ze wszystkich stron. Niema tylko między listami i depeszami życzeń od brata.

BOHATERSKI LOTNIK.

Brat generała Franciszka Franco jest mało znanym porucznikiem w rodzaju broni, której nikt poważnie nie bierze.

Ale w roku 1927 na lotnisku „Czterech Wiatrów" pod Madrytem stutysięczny tłum oczekuje powrotu najpopularniejszego w Hiszpanji człowieka. Jest nim Ramon Franco, który pierwszy podjął lot przez południowy Atlantyk i szczęśliwie wraca do stolicy, przeleciawszy Atlantyk w jedną i drugą stronę. W witrynach sklepów wystawiono portrety młodego lotnika, ozdobione laurowemi wieńcami. Wszystkie młode Hiszpanki noszą jego podobiznę w medaljonach.

Sława podboju Atlantyku Ramonowi nie wystarcza. Był w innych krajach, rozmawiał z ludźmi i zdaje sobie dokładnie sprawę z braków swego kraju.

Ramon Franco wtajemnicza swe plany innych lotników. Chce on usunąć króla i utworzyć republikę. Gdy pewnego razu z innymi lotnikami omawia plan zbombardowania Madrytu, na lotnisko wjeżdża oddział kawalerji. Prowadzi go generał Franciszek Franco. Wszelki opór byłby daremny. Ramon poddaje się bratu.

Plany jego zostały ujawnione. Kto wie, może przez dom rodzicielski...

Sława zdobywcy Atlantyku jest jednak zbyt wielka, by można było postawić go pod ścianę i rozstrzelać, jak każdego innego zbuntowanego oficera.

Ramon Franco zostaje skazany na banicję z kraju i osiedla się w Portugalji.

ROK 1931.

W Hiszpanji odbywają się wybory do gmin. Zwyciężają republikanie, zyskując przytłaczającą większość głosów. Do kraju wracają banici, których tłum obnosi na rękach.

Jednym z przywódców republikanów jest Ramon Franco. Na czele tłumu udaje on się do koszar pułku, pozostającego pod rozkazami Franciszka Franco.

— Poddaj się, generale! — Zwraca się Ramon do Franciszka.

Franciszek Franco oddaje bratu szablę. Zostaje uwięziony i wyrokiem sądu wojskowego wysłany do Maroka na stanowisko dowódcy małego garnizonu.

Ramon Franco zostaje pierwszym ministrem lotnictwa młodej republiki hiszpańskiej.

Następują nowe wybory, w których zwyciężają żywioły prawicowe. I znowu wracają banici, ale ci, których wypędziły z kraju lewicowe rządy republikańskie. Pomiędzy wracającymi jest także Franciszek Franco.

POWSTANIE GÓRNIKÓW W ASTURJI.

Rok 1934. Na dymiących zgliszczach Oviedo, górnicy Asturji uczynili bohaterską próbę powstania. Przywodzi im Ramon Franco.

Powstanie zostaje krwawo zduszone. Najwięcej energji wykazuje gen. Franciszek Franco. Jest on prawdziwym „pacyfikatorem" Asturji. Odbywa tryumfalny wjazd do zburzonego i spalonego Oviedo. Każe sobie pokazać wziętych do niewoli jeńców, pomiędzy którymi szuka przedewszystkiem swego brata Ramona.

Ramonowi udało się jednak w ostatniej chwili odlecieć na samolocie.

ZWYCIĘSTWO FRONTU LUDOWEGO.

Jest znowu luty 1936 roku.

„Zwycięstwo Frontu Ludowego! — wołają na ulicach Madrytu i stu innych miast sprzedawcy gazet, a upojone zwycięstwem tłumy wołają: Precz z faszyzmem! Precz z reakcją!

Na jednym z placów Madrytu tłum spala lalkę przedstawiającą generała. Ażeby jednak nie było żadnej wątpliwości o kogo chodzi, lalka nosi napis „Generał Franciszek Franco".

Jednocześnie przybywa do stolicy na samolocie Ramon Franco. Rząd Frontu Ludowego, przystępuje do reorganizacji armji i wysyła Ramona Franco do Ameryki, by tam zapoznał się z nowemi zdobyczami w dziedzinie lotnictwa wojennego.

Franciszek, który w tym czasie dowodzi Legją Cudzoziemską w Maroku, otrzymuje rozkaz objęcia komendy na jednej z wysp kanaryjskich.

LIPIEC 1936!

Wreszcie nadchodzi lipiec 1936. Franciszek Franco opuszcza samowolnie miejsce pobytu i udaje się do hiszpańskiego Maroka, gdzie ogłasza buntowniczy manifest, wypowiada posłuszeństwo legalnemu Rządowi i na aeroplanie przenosi się do Hiszpanji, gdzie organizuje powstanie na południu.

Dziennikarze w Nowym Jorku wypytują Ramona o brata, który wywołał powstanie.

— Mam nadzieję — odpowiada słynny lotnik hiszpański — że mój brat nie osiągnie zamierzonego celu.

Takie są dzieje walki dwuch braci, którzy znaleźli się po dwuch stronach hiszpańskiej barykady.

Przerwanie gdańskich kombinacyj walutowych

Na zasadzie porozumienia dewizowego z Polską „wolne" miasto Gdańsk zabroniło wywozu waluty polskiej za granicę celną. Zakaz ten obchodzony był przez kombinatorów gdańskich w ten sposób, że wywozili oni z Gdańska do Polski walutę polską, przyczem od granicznej kontroli skarbowej brali zaświadczenie na przywiezione złote polskie.

Na podstawie tego zaświadczenia pieniądze w złotych polskich wywożone były następnie przez inny odcinek granicy celnej (np. przez Zbąszyń) zagranicę. Aby tym kombinacjom zapobiedz, ministerjum skarbu zarządziło, że złote polskie, przywiezione z Gdańska, mogą być na podstawie granicznych zaświadczeń wywiezione spowrotem tylko do Gdańska.

Głosy i odgłosy

Teatry T. K. K. T

w zestawieniu z Teatrami Regjonalnymi

Gdyby krytyka teatralna — ta „ambasada opinji publicznej"—ustaliła, iż kierownictwo teatrów TKKT w Warszawie, w okresie ostatnich kilku sezonów, podniosło poziom artystyczny powierzonych mu teatrów dramatycznych; gdyby krytyka teatralna (albo chociaż pewna jej część) skonstatowała, iż ze sceny „przemawiał głos wolnej, niepodległej sztuki"; gdyby na scenach teatrów TKKT dominowały „dzieła żywotne i wartościowe", — wówczas można było pogodzić się ze znikomą wydajnością pracy w teatrach, która niewątpliwie przyczyniła się w znacznej mierze do zwiększenia deficytów teatralnych.

Mała ilość tych „dzieł żywotnych" pokrywałaby się ich jakością, ich wysoką wartością.

Albowiem tam, gdzie wchodziłoby w grę „wychowanie duszy narodu"; tam, gdzie dokonywałby się fakt szerzenia istotnej kultury teatralnej wśród szerokich warstw społeczeństwa, tam względy natury materjalnej musiałyby ustąpić na plan drugi...

Ale w okresie rządów kierownictwa teatrów TKKT nie „stało się nic, aby ten okres odróżnić od poprzedniego".

Jak i za poprzednich rządów magistrackich, — za dyrekcji teatralnej p.p. Artura Śliwińskiego, Chaberskiego i Spółki i in.—„na scenach panoszyło się targowisko przekupniów", panowała „beznadziejna szmira", dominowały „tandeta" i „nudne farsy".

Znikoma wydajność pracy pięciu scen teatrów TKKT oraz „jałowe wysiłki" kierownictwa tych teatrów przyczyniły się niewątpliwie do powiększenia niedoborów teatralnych; marnowanie zaś grosza publicznego na „demoralizację widza teatralnego" (podług określenia jednego z krytyków), siłą rzeczy wywołać musiało pewne narzekania wśród szerokiego ogółu.

Jak mała była wydajność pracy wieloosobowego kierownictwa teatrów TKKT w okresie ostatnich kilku sezonów, przekonać się można z zestawienia poniższego.

***

Mam przed sobą małą, napozór suchotniczą broszurkę. Ale ile ona zawiera w sobie życia teatralnego! Ile można się z niej nauczyć! Nosi ona skromny tytuł: „Teatr im. J. Słowackiego w Krakowie 1932 — 1935. Sprawozdanie Dyrekcji".

Otóż zespół aktorów Teatru krakowskiego w tym okresie składał się z 30 (wyraźnie trzydziestu) osób. Na tej jednej scenie.

„Teatr im. Słowackiego zmuszony zaspokajać najróżnorodniejsze potrzeby publiczności, obejmując rozległym zakresem swej pracy *różnorodny repertuar: klasyczny, t. zw. lekki, łącznie z komedją muzyczną, popularny i szkolny*".

W pierwszym sezonie premjer było 34; sztuk autorów polskich było 22, obcych zaś 12; w tem z repertuaru klasycznego i wielkiego było sztuk 11.

W drugim sezonie premjer było 38, sztuk autorów polskich 21, obcych zaś 17; w tem z repertuaru klasycznego i wielkiego—sztuk 9.

W ostatnim sezonie premjer było 48 (wyraźnie czterdzieści osiem), sztuk autorów polskich było 23, obcych zaś 25, w tem z repertuaru klasycznego i wielkiego sztuk 8.

Repertuar klasyczny w Teatrze krakowskim w tym okresie przedstawia się, jak następuje:

W pierwszym sezonie:

„Fantazy" i „Horsztyński" *Słowackiego;* „Zemsta" i „Pan Jowialski" *Fredry;* „Wyzwolenie", „Wesele" i „Królowa Korony Polskiej" *Wyspiańskiego;* „Sułkowski" i „Uciekła mi przepióreczka" *Żeromskiego;* „Wieczór trzech króli" („Co tylko chcecie") *Szekspira;* „Skąpiec" *Moljera;* „Don Karlos" *Schillera.*

W drugim sezonie:

„Mazepa" i „Kordjan" *Słowackiego;* „Książę Niezłomny" *Calderona - Słowackiego;* „Cyd" *Racine'a - Wyspiańskiego;* „Śluby panieńskie" *Fredry;* „Judasz z Karjothu" *Rostworowskiego;* zaliczyć tu można: „Eros i Psyche" *Żuławskiego* oraz wznowione „Sułkowski" i „Uciekła mi przepióreczka" *Żeromskiego.*

W ostatnim sezonie:

„Lilla Weneda" *Słowackiego;* „Poskromienie złośnicy" *Szekspira;* „Zbójcy" i „Marja Stuart" *Schillera;* „Upiory" *Ibsena;* nadto wznowione: „Książę Niezłomny", „Wyzwolenie", „Rzeczpospolita poetów".

Nazwiska autorów, których sztuki grane były w tym okresie, są:

Z repertuaru klasycznego:

Szekspir—2 utwory; Calderon—1, Moljer 1, Schiller 3, Słowacki 6, Fredro 3, Wyspiański 3; do tej grupy należeć mogą: Ibsen 1, Shaw 2, Chesterton 1; z dawniejszych pisarzy polskich: *Zabłocki, Niemcewicz, Korzeniowski.*

Spośród autorów z okresu „Młodej Polski":

Orkan, Rittner, Rydel, Kawecki, Perzyński, Żuławski, a nadto *Bałucki i Zapolska.*

Spośród zaś współczesnych autorów polskich:

Rostworowski, Morstin, Pawlikowska, Brończyk, Siedlecki, Waśkowski, Wiśniowski, Magdalena Samozwaniec, Kiedrzyński, Słonimski, Rapacki, Winawer, Maszyński, Gwojdziński, Rita Rey, Krakowiecki, Balicka, Biliżanka, Tommy, w tem 10 autorów krakowskich.

Nad twórczością dramatyczną polską rozciągnięta była szczególna opieka, „rzetelną bowiem była ambicją Dyrekcji, by jaknajlepiej reprezentować dziedzinę „współczesnego repertuaru polskiego"...

Zasługuje na uwagę powstanie— z inicjatywy Dyrekcji krakowskiej — „Teatru Szkolnego", który „organizacją i metodą pracy wyróżnia się od innych podobnych poczynań".

Przedstawienia Teatru Szkolnego zaczynały się w dni powszednie o 10-ej rano i trwały do 1-ej po poł. Repertuar ich obejmował przedewszystkiem i „niemal wyłącznie te dzieła literatury polskiej i zagranicznej, które są przedmiotem nauki szkolnej, zarówno w zakresie literatury obowiązkowej, jak uzupełniającej".

Zagadnienie przedstawień szkolnych, przeznaczonych dla uczniów w grupach zbiorowych szkołami i klasami, pod opieką wychowawców i profesorów, ma doniosłe znaczenie wychowawczo - kulturalne, — zasługuje ono przeto na osobne omówienie.

Wielka i żmudna musiała być praca szczupłego zespołu aktorskiego, gdy na tej jednej scenie, która w godzinach rannych często zajęta przez przedstawienia szkolne, próby odbywać się musiały aż do siódmej wieczór, a czasami i w nocy, po skończonym spektaklu.

Ale za to — rezultaty tej pracy są wprost imponujące...

*

Natomiast, zupełnie inaczej rzecz się ma w teatrach TKKT.

W ostatnim zeszycie „Teatru"— wydawnictwa, przeznaczonego przeważnie do „prewencyjnego reklamowania" „seryjnych premjer", — zamieszczono „Bilans repertuarowy teatrów TKKT. za okres 1934/35 — 1935/36", zestawiony w lipcu tego roku przez p. B. Gorczyńskiego *). Bilans ten sporządzony jest przy pomocy „fuzji", — połączone bowiem zostały dwa sezony razem. Utrudnia to orjentację w działalności kierownictwa teatralnego w okresie ostatniego roku operacyjnego.

Na wstępie tego bilansu figuruje, że

„w okresie dwuletnim, pięć teatrów TKKT *wystawiły (!) łącznie 90 sztuk*".

Jest to cyfra nieścisła, albowiem tych pięć teatrów wystawiło w okresie dwuletnim tylko 75 sztuk, mianowicie: premjer było 75. Co się tyczy pozycji reszty 15 sztuk, to powstała ona z tranzlokacji niektórych sztuk z jednej sceny na drugą. Były to sztuki t. zw. „wędrowne", jak np. „Stare wino", która przeszła przez trzy sceny teatralne, „Kres wędrówki" i t. p., co zresztą dyskretnie odnotowane zostało na następnej stronie bilansu, w odnośniku.

MACIEJ KRYWOSZEJEW.

*) *Bolesław Gorczyński*, autor dramatyczny, b. dyrektor teatru Łódzkiego, długoletni kierownik literacki w różnych teatrach stolicy, obecnie *jeden z lektorów sztuk teatralnych przy kierownictwie teatrów T. K. K. T.*

Dalsza ofensywa wojsk rządowych

Sytuacja w Hiszpanji w nocy z poniedziałku na wtorek

Czerwone sztandary nad flotą

Koncentracja floty Ludowej w Czerwonej Maladze

Korespondent „Intrasigeant" z Malagi donosi, iż hiszpańska flota rządowa, która dotychczas stacjonowana była w Tangerze, obecnie zgrupowana jest w porcie Malagi. W porcie tym znajdują się krążowniki: „Miguel de Cervantes", „Libertad", „Sanchez Barcatzegui", „Laya". kilka kontrtorpedowców oraz 6 łodzi podwodnych.

NA WSZYSTKICH TYCH OKRĘTACH POWIEWAJĄ CZERWONE FLAGI.

Korespondent „Intrasigeant" stwierdza, iż flota ta podlega dyrektywom „Confederation National del Trabajo" (Konfederacja związków zawodowych), pozatem cała władza w mieście spoczywa w ręku generalnego sekretarza tej że konfederacji. W mieście wszędzie powiewają czerwone flagi. Służba bezpieczeństwa sprawowana jest przez organizację młodzieży robotniczej.

W poniedziałek wieczorem ukazały się w pobliżu Tangeru dwie rządowe łodzie podwodne, które odpłynęły spowrotem na pełne morze. Jedna z łodzi podwodnych zaopatrzyła się w Tangerze w paliwo.

Bank Tangerski, który dotychczas na mocy koncesji, udzielonej przez Rząd hiszpański, korzystał z oficjalnie przydzielonego kontygentu banknotów hiszpańskich, został zawiadomiony o cofnięciu tej koncesji.

Mussolini nie chce neutralności

Faszyści i hitlerowcy prowadzą wspólną akcję w Hiszpanji przeciw Rządowi Lud.

Jakkolwiek francuskie ministerjum spraw zagranicznych nie otrzymało jeszcze oficjalnie odpowiedzi ani z Londynu, ani z Rzymu na notę francuską w sprawie uzgodnienia stanowiska trzech państw celem zachowania ścisłej neutralności wobec wypadków hiszpańskich, to jednak prasa francuska wyraża zaniepokojenie i niezadowolenie z reakcji, z jaką propozycja Rządu francuskiego spotkała się we Włoszech. Korespondenci rzymscy wielkich dzienników informacyjnych zgodnie wykazują, że jakkolwiek nie należy się spodziewać, by Mussolini definitywnie odmówił udziału w proponowanych rokowaniach, to jednak wysunie on warunek rozszerzenia ram proponowanej przez Rząd francuski konferencji. Włochy, wychodząc z założenia, że także i inne państwa mogą dostarczyć broni Hiszpanji, zażądać mają udziału w tej konferencji przedewszystkiem Niemiec, ewentualnie nawet Czechosłowacji, Belgii, a może i ZSSR. Ewentualność zaproszenia tych ostatnich państw traktowana jest przez prasę francuską dość problamatycznie, natomiast warunek współudziału Niemiec wywołał duże rozdrażnienie.

Radykalna „Oeuvre" zaznacza, iż świadczy to coraz wyraźniej o współpracy dyplomatycznej włosko - niemieckiej nawet w sprawach Morza Śródziemnego. W kołach politycznych Paryża wyrażają poważne obawy, że jeśli by pogłoski o tego rodzaju stanowisku Włoch potwierdziły się, oznaczałoby to, że rokowania, zaproponowane przez Rząd francuski, nabrałyby charakteru normalnych przewlekłych przetargów dyplomatycznych, wykluczających jakiekolwiek szybkie rezultaty.

„Temps" w artykule wstępnym odpowiada już na zastrzeżenia, wysunięte przez prasę włoską, i zgóry uprzedza argument włoski o konieczności zaproszenia Niemiec na wyżej wymienioną konferencję, oświadczając, że ze względu na konieczność szybkiego działania Francja uważała za stosowne zwrócić się do dwóch najbardziej zainteresowanych na Morzu Śródziemnem mocarstw, co bynajmniej nie oznacza, by zamierzała wykluczać Niemcy z systemu polityki neutralności wobec Hiszpanji.

Toledo oblężone

Przez oddziały wojsk ludowych

Z Madrytu donoszą: Komunikat Rządowy donosi o okrążeniu miasta Toledo przez oddziały wierne Rządowi. Przewody wodociągowe zostały przecięte. Miasto jest pozbawione wody, oraz pogrążone w ciemnościach, spowodu uszkodzenia elektrowni. Upadek Toledo jest kwestją godzin.

Również miejscowość Vicente kolo Bajadoz została zajęta przez wojska rządowe.

Do Bercelony przybyło 400 ochotników różnych narodowości. Ochotnicy oddali się do dyspozycji Rządu katalońskiego. Z polecenia ministra obrony narodowej zostali oni wcieleni do milicji ludowej.

Szwedzka generalna konfederacja pracy wyasygnowała 50 tys. koron dla walczących robotników hiszpańskich.

Ameryka nie uznała

„Rządu" powstańców w Burgos

Sekretarz amerykańskiego departamentu stanu Hull przyjął przedstawicieli powstańców hiszpańskich, którzy zwrócili się o uznanie dyplomatyczne komitetu gen. Cabanellos w Burgos. Rząd Stanów Zjednoczonych pozostawił to wystąpienie bez uwzględnienia.

Faszyści pomagają powstańcom

Na środku cieśniny gibraltarskiej na wprost m. Tarifa stoi od kilku dni włoski statek do reparacji kabla podmorskiego, nie przeprowadza jednak żadnych robót. Statek zaopatrzony jest w silną radjostację nadawczą i obserwuje według pogłosek ruchy łodzi podwodnych Rządu hiszpańskiego.

Zakończenie strajku ręcznych tkaczy w Łodzi

Od dwuch tygodni trwał w Łodzi strajk ręcznych tkaczy, zatrudnionych, przeważnie w dzielnicy bałuckiej, przy wyrobie chustek. Ogółem strajkowało ponad 900 tkaczy, którzy domagali się podwyższenia płacy, a przedewszystkiem ustalenia 10-godzinnego dnia pracy (!), gdyż dotychczas praca odbywała się zupełnie bez ograniczeń.

W poniedziałek zawarta została umowa zbiorowa, obowiązująca na rok i zapewniająca tkaczom ręcznym dzielnicy bałuckiej podwyżki płac w granicach od 8 do 40 proc. oraz zapewniająca przestrzeganie 10-godzinnego dnia pracy. (PAT.).

Krwawe walki

toczą się o stolicę Abisynji

Z Port Saidu donoszą, że w ostatnich dniach toczyły się krwawe walki pod Addis Abebą, która przez jakiś czas była nawet otoczona.

W okolicach drogi Dessie — Addis - Abeba w pobliżu stolicy Abisyńczycy pod wodzą Dedżjaka Aberra atakowali oddziały włoskie, zostali jednak, według informacji ze źródeł włoskich odparci po zaciętej walce.

Z innych źródeł donoszą, że w ciągu ubiegłego tygodnia Abisyńczycy zniszczyli 60 samochodów ciężarowych włoskich i wycięli 200 dubatów włoskich. Zaciekła ofensywa na Addis - Abebę rozpoczęła się w dniu świętego Jerzego, a poprzedziło ją przedostanie się na przedmieścia Addis-Abeby wielu zbrojnych Abisyńczyków. Według wiadomości ze źródeł abisyńskich, biskup koptyjski Petros oskarżony przez władze włoskie o udział w ostatnich atakach na Addis - Abebę, został rozstrzelany na placu z wyroku sądu polowego. Wiadomość ta obudziła wielkie podniecenie wśród ludności stolicy. Wobec tego władze włoskie kazały zamknąć sklepy, a tubylcom zabroniono wychodzenia na ulice. Miasto sprawiało wrażenie znajdującego się na stopie wojennej. Patrole włoskie krążyły po ulicach. Addis - Abeba była atakowana z 3-ch stron. Bitwa trwała przeszło 36 godzin od 28 lipca do 29 lipca. Strzelanina i bombardowanie trwały jeszcze po odparciu bezpośredniego ataku na miasto. Cały garnizon brał udział w walce. Z Dire - Daua przybyły na pomoc samoloty trójsilnikowe. Abisyńczycy strącili jeden z tych samolotów. Ofensywa została odparta, ale jak sądzą w Port - Saidzie, położenie w Addis-Abebie nie jest pewne.

Pomimo zaprzeczeń ze źródeł włoskich nadchodzą dalsze wiadomości o wybuchu walk. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że szczep Galla, którego zdrada ułatwiła swego czasu Włochom zwycięstwo nad jeziorem Asziangi zbuntował się przeciwko panowaniu włoskiemu. Na czele wojowników ze szczepu Galla miał stanąć ras Sejum, który prowadzi regularną wojnę podjazdową z wojskami włoskiemi. Główne siły rasa Sejuma zaatakowały Dessie. Bitwa była niezwykle zacięta. Straty po obu stronach mają wynosić przeszło 7000 ludzi. Po krwawych walkach Dessie wpadło rzekomo w ręce powstańców. Wiadomość ta została kategorycznie zdementowana przez koła włoskie, lecz mimo to wersje te utrzymują się nadal.

Według pogłosek kursujących w Dżibuti sytuacja oddziałów włoskich ma być trudna, ponieważ wobec pory deszczowej nie mogą one zastosować tanków oraz broni lotniczej.

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOŚCI NA STR. 1 i 2.

Grzecznościowe wizyty

Gubernator Banku Francuskiego Labeyrie przyjechał w poniedziałek do Berlina, gdzie był podejmowany śniadaniem przez prezydenta Banku Rzeszy dr. Schachta. Na śniadaniu tem był obecny także i ambasador francuski w Berlinie Francois Poncet. Prezydent Schacht odbył przed południem z Labeyrie naradę. Wieczorem p. Labeyrie był na uroczystem przedstawieniu w teatrze, gdzie m. in. odwiedził go premjer Goering. Dr. Schacht w bieżącym miesiącu będzie rewizytował Labeyrie. (PAT.).

Pioruny zabijają

W czasie burzy, która przeszła nad województwem wołyńskiem zdarzyły się liczne wypadki porażenia od piorunów. Wskutek uderzenia piorunu we wsi Pulemiec, pow. lubomelskiego zabici zostali 2 chłopcy pasący bydło. W osadzie Rafałówka, pow. sarneńskiego, piorun uderzył w dom Fajnisza Portnoja, zabijając 2 mężczyzn. Ponadto porażone zostały 4 osoby, które schroniły się w tym domu. Ogółem wskutek uderzenia piorunów zginęło w tym dniu 3 osób, zaś 6 doznało lżejszych i cięższych porażeń.

Tajemnicze zabójstwo

We wsi Babie, w pow. łuckim, 2 nieznanych osobników weszło do sklepu, żądając sprzedania papierosów. Gdy sklepikarz Sawa Denysiuk odwrócił się, aby je podać, jeden z przybyłych dobył rewolweru i kilkoma strzałami zabił Denysiuka na miejscu. Sprawca po zabójstwie zbiegł i w czasie ucieczki oddał jeszcze kilka strzałów, raniąc jedną z stojących przed sklepem osób. — Przyczyna zabójstwa nieznana.

Pieszo dookoła Polski

W poniedziałek wyruszyli pieszo w podróż dookoła Polski trzej mieszkańcy Poznania: bracia Józef i Antoni Kulawiakowie oraz Alojzy Szajkowski. Przedsiębiorczy młodzieńcy, którzy w czasie wędrówki utrzymywać się będą z własnych funduszów, zamierzają w ciągu pół roku przebyć następującą trasę: Poznań — Łódź — Warszawa — Częstochowa — Katowice — Kraków — Lwów — Stanisławów — Kołomyja — Tarnopol — Wilno — Suwałki — Toruń — Gdynia — Bydgoszcz — Poznań.

Kobietom w Czerniowcach nie wolno

chodzić bez pończoch i w krótkich rękawach

Z polecenia prefekta policji w Czerniowcach, policja wydała rozporządzenie zakazujące kobietom chodzić po ulicy bez pończoch i w krótkich rękawach, a mężczyznom bez marynarek i w koszulach o krótkich rękawach. Pozatem zabronione jest noszenie koszul otwartych na piersiach. Przekroczenie tego zarządzenia będzie karane surowemi grzywnami.

Należy dodać, że w Czerniowcach panują obecnie upały, dochodzące do 50° C. w słońcu.

„Wolność" w „Wolnem Mieście"

Socjalistyczny poseł do Volkstagu Moritz, członek byłego senatu lewicowego, a następnie etatowy urzędnik gdańskiego urzędu podatkowego, zwolniony został przez obecny Senat z zajmowanego stanowiska. Przyczyną zwolnienia Moritza były jego przekonania polityczne. Moritz odwołał się do gdańskiego sądu pracy, który nakazał Senatowi ponowne przyjęcie zwolnionego. Obecnie władze gdańskie zaproponowały Moritzowi objęcie stanowiska.. pielęgniarza w jednym ze szpitali prowincjonalnych. Moritz propozycji tej oczywiście nie przyjął.

Przewódca Partji Pracy wyjechał do ZSSR.

Przywódca Labour Party w Izbie Gmin, major Attlee wyjechał do ZSSR. Przed wyjazdem oświadczył Attlee, iż podróż jego niema charakteru politycznego i że chce on sobie jedynie stworzyć ogólny obraz warunków życia w tym kraju.

Układ w sprawie Sudanu

Parafowany przez delegacje angielską i egipską układ w sprawie Sudanu przewiduje przywrócenie stanu z r. 1854. Układ zawiera postanowienia, dotyczące mianowania przedstawiciela Egiptu do Rady przy Gubernatorze Generalnym, przywrócenia garnizonu egipskiego w Sudanie, powołania do administracji Sudanu urzędników egipckich oraz dopuszczenia na terytorjum sudańskie imigrantów egipskich.

Delegacja egipska będzie mogła wyjechać przed 15 sierpnia do Londynu w celu ostatecznego podpisania traktatu sojuszu.

Wiadomości Sportowe

Olimpjada berlińska

WALESIEWICZÓWNA W FINALE BIEGU NA 100 M.

Walasiewiczówna startowała w poniedziałek dwukrotnie na 100 m.: w przedbiegu i w półfinale.

W przedbiegu zwycięstwo było łatwe, lecz czas uzyskany — słaby (12,5).

W półfinale Walasiewiczówna spóźniła się nieco na starcie, tak że na pierwszych metrach biegła dopiero czwarta. Na drugiej połowie dystansu Polka minęła Amerykankę Rogers i szybko zbliża się do Dollinger, dopadając ją jednak dopiero na samej mecie. Dollinger skończyła bieg w jednakowym czasie z Walasiewiczówną (12 sek.).

Oba starty Polki dowodzą, że Walasiewiczówna nie znajduje się, w najlepszej swej formie.

Wydaje się pewnem, że zwycięstwo w finale w biegu na 100 m. przypadnie Amerykance Stephens.

STEPHENS USTANAWIA NIEPRAWDOPODOBNY REKORD ŚWIATA NA 100 MTR.

Najgroźniejsza współzawodniczka Walesiewiczówny, Amerykanka Stephens, w przedbiegu na 100 mtr. zajęła pierwsze miejsce w nieprawdopodobnym czasie 11,4 sek. Czas ten jest oczywiście nowym rekordem światowym.

KUCHARSKI ZAKWALIFIKOWAŁ SIĘ DO FINAŁU NA 100 M.

W międzybiegach na 800 mtr. Kucharski zajął drugie miejsce w swojej grupie, kwalifikując się do finału. Pierwsze miejsce zajął Amerykanin Woodruff w czasie 1:52,7 s. Czas Polaka wynosił 1:54:7 sek.

WŁOCHY BIJĄ AMERYKĘ, A NORWEGJA TURCJĘ.

W poniedziałek rozpoczął się w Berlinie olimpijski turniej piłkarski. Pierwszego dnia rozegrano dwa mecze.

Włochy pokonały Amerykę 1:0 (0:0), a Norwegja wygrała z Turcją 4:0 (1:0).

OWENS ZDOBYWA ZŁOTY MEDAL OLIMPIJSKI.

W finale biegu na 100 mtr. panów zdecydowane zwycięstwo odniósł murzyn amerykański Owens w czasie 10:3 sek., zdobywając złoty medal olimpijski.

RZUT MŁOTEM NA OLIMPJADZIE.

W finale rzutu młotem pierwsze miejsce i złoty medal olimpijski zdobył Niemiec Hein, który rzutem 56,49 mtr. ustanowił nowy rekord olimpijski.

ŚMIERTELNA KATASTROFA NA OLIMPJADZIE.

Podczas ćwiczeń przygotowawczych do olimpijskich pokazów szybowcowych nastąpiła katastrofa szybowca przywódcy grupy austrjackiej Stiefsohna. Odniósł on ciężkie obrażenia i zmarł spowodu upływu krwi i odniesionych ran.

Piłka nożna

„WOJNA" KRAKOWSKICH DRUŻYN O WIEDEŃSKI RAPID.

Duże zainteresowanie w sferach sportowych Krakowa wywołał dość niezwykły wypadek reklamowania występu wiedeńskiego Rapidu równocześnie przez dwa kluby krakowskie, Garbarnię i Cracovię na ten sam dzień 5 sierpnia b. r. Jak się okazało lwowska Pogoń, organizująca występy Rapidu w Polsce, zapewniła Garbarni mecz na powyższy dzień, Garbarnia przytem miała wypłacić Wiedeńczykom 1.200 zł. za występ. Tymczasem Cracovia przeprowadziła oddzielne pertraktacje z Wiedeńczykami i sfinalizowała z nimi umowę na ten sam dzień, ofiarując Rapidowi 1.800 zł. za występ. Rapid, mimo, że zaakceptował już propozycję lwowskiej Pogoni co do meczu z Garbarnią, przyjął korzystniejszą propozycję Cracovii i mecz rozegra w środę z tą ostatnią. Na protest Garbarni Wiedeńczycy zaproponowali inny termin meczu. Gdyby pertraktacje nie doprowadziły do porozumienia, Garbarnia wystąpi o odszkodowanie w kwocie zł. 1.500.

Iluminacja w Truskawcu

Od jednego z kuracjuszów w Truskawcu otrzymaliśmy następujące uwagi:

Sezon kuracyjny w lipcu b. r. w Truskawcu, licznie uczęszczanym ze względu na głośną odtłuszczającą „Naftusię", miał niebylejaką atrakcję

Oto pewnego dnia zjechali do Zakładu p. wiceminister Skarbu Świtalski oraz Starosta drohobycki, świeżo mianowany wicewojewodą lwowskim. Celem uczczenia tak znakomitych gości właściciel Truskawca p. Rajmund Jarosz, burmistrz drohobycki, urządził w salach Klubu Towarzyskiego wspaniałe przyjęcie, przyczem budynki zakładowe, kioski i klomby były bogato iluminowane.

O celach bankietu oraz iluminacji nie wydano żadnego komunikatu, dlatego zaciekawieni kuracjusze nie dowiedzieli się o treści przemówień na bankiecie, a szkoda, bo tyle nagromadziło się spraw, które możnaby przy takiej okazji omówić, które obecni na bankiecie dygnitarze wzięliby sobie może do serca.

Zainteresowaliby się może tak ważną dla uzdrowiska sprawą kanalizacji, której właśnie Truskawiec nie posiada. Przez teren zakładu przepływa wprawdzie mały strumyczek ujęty w betonowy kanał, do którego zlewają się wszystkie nieczystości z will i łazienek, ale w czasie pogodnym, gdy w strumyku bardzo mało wody, nieczystości zatrzymują się w kanale, a, rozkładając się, zatruwają powietrze nieznośnym fetorem. Co gorsza, p. Jarosz nakrył ten woniejący strumyk tylko w obrębie zakładu, poza nim wylewa się zawartość kanału wśród licznych domów, należących do mieszkańców Truskawca, wydzielając straszliwy odor, rozszerzający się wokoło. Właściciele posesyj w tej okolicy Truskawca zwanej ulicą „Rzeczki" od lat wnoszą petycje do Starostwa, to do województwa; zjeżdżały nawet liczne komisje, badały, efekt tego zaś jest taki, że p. Jarosz zawsze w sezonie zaczyna coś robić przy kanale, ale roboty nie kończy, w rezultacie zaś mieszkańcy i kuracjusze muszą przechodzić obok cuchnącego kanału, zatykając nosy i usta.

O dbałości p. Jarosza o Zakład Kąpielowy świadczy to, że łazienki tak uczęszczanej miejscowości kuracyjnej — to stare budy z bardzo prymitywnemi urządzeniami, w których po kąpieli mułowej niema wanny z czystą wodą, a jedynie jeden dzbanek dosyć brudnej solanki do umycia się. Mimo to ceny za kąpiel są bardzo wygórowane, bo za kąpiel w klasie III-ciej płaci się 3 zł. 50 gr., w II-giej 4.50 gr., a w I-szej 5.50 gr., do czego dochodzą dodatki za muł, gałkę igliwiową i za usługę. Nie dziwnem jest więc, że z kuracji w Truskawcu mogą korzystać tylko ludzie zamożniejsi.

Oryginalnością Truskawca jest i to, że oprócz taksy uzdrowiskowej wynoszącej od osoby 25 złotych, z której opłaca się urzędników i służbę (nawiasem powiedziawszy, bardzo licho płatną), p. Jarosz pobiera osobno taksę za porcję „Naftusi".

Taksę tę nałożył sobie niewiadomo z czyjego upoważnienia w ubiegłym roku w wysokości 2 zł. tygodniowo, a w b. roku podniósł ją do 3 zł. Jest to unikat w swoim rodzaju, na który kuracjusze bardzo narzekają, w żadnem bowiem uzdrowisku poza taksą kuracyjną nie płaci się za picie wód mineralnych.

Stanowisko p. Jarosza, jako pracodawcy, charakteryzuje fakt, że kąpielowe nie otrzymują za swą pracę żadnego wynagrodzenia, utrzymują się jedynie z upokarzających datków kuracjuszów.

Jak dalece eksploatuje się leczących się w Truskawcu, świadczy również taki drobny fakt, że p. Jarosz pobiera za gałkę żywiczną do kąpieli 40 groszy, gdy w sklepach w Truskawcu można ją dostać za 15 do 25 groszy, gałki jednak niezakupionej w Zarządzie nie wolno używać.

Przykłady te świadczą, do czego prowadzi prywatna gospodarka w tak ważnem uzdrowisku, gospodarka mająca na oku tylko zysk osobisty o nie dobro publiczne.

W ostatnich latach słychać było dużo o tem, że Truskawiec ma przejść na własność Państwa, — teraz jednak wieści te ucichły, — pytamy: dlaczego?

T.

Strajk „polski" w fabryce „Neptun" w Końskich

(Kor. wł.)

Już cztery tygodnie robotnicy fabryki „Neptun", w liczbie około 800, okupują fabrykę. Przejdą chyba do historji niskie płace na „Neptunie", jest bowiem wprost nieprawdopodobne, aby robotnik mógł utrzymać rodzinę, zarabiając 1.20 gr. Trzy lata temu robotnicy okupowali fabrykę „Neptun"; fabrykant, przy pomocy różnych sztuczek, rozbił akcję i robotnicy powrócili do pracy, niezadowoleni z podpisanej umowy.

Trzy lata trzeba było równać szeregi, aby móc nanowo wystąpić do walki. Robotnicy, zorganizowani w klasowym związku, trwają już w walce 4 tygodnie; od 4 tygodni dzieci i żony robotników pozbawione są opiekunów i żywicieli.

W fabryce robotnicy mają wspólną kuchnię; na sposób wojskowy odbywa się zaopatrzenie. Gorzej jest z ich rodzinami. Na fabryce wyżywienie kosztuje przeciętnie 3 zł. dziennie, a wyżywienie rodzin musi pochłonąć jeszcze większe sumy. Dotychczas z pomocy korzysta 70 rodzin najbiedniejszych, ale budżety domowe wyczerpują się. Dotychczas Zw. klasowy nie odwoływał się do robotników zpoza terenu walki; miejscowi robotnicy w pozostałych fabrykach złożyli na ten cel 7.000 zł. Po 4 tygodniach walki odwołujemy się do wszystkich robotników o pomoc finansową.

Pomoc innych robotników pozwoli nam na prowadzenie walki aż do zwycięstwa.

„Polski" strajk w tartaku Rosenberga w Drohobyczu

Jeszcze nie otrząsnęli się robotnicy zagłębia naftowego z wrażenia ostatniego strajku „polskiego" w „Drohobyckich Zakładach Ceramicznych", gdzie po bohatersku bronili się robotnicy mężczyźni i kobiety przeciw wyzyskowi i próbie złamania strajku, gdy kapitaliści sprowokowali nowy „polskich" strajk w tartaku „Rosenberga".

Dnia 28.8 b. r. stanęli solidarnie wszyscy robotnicy tartaku. Powód jest ten, że odmówiono im podwyżki płac, wynoszących od 1.80 do 2.50 zł. dziennie, oprócz potrącań na ubezpieczenia. Rokowania w Inspektoracie Pracy nie doprowadziły do ugody wobec nieustępliwego stanowiska pracodawcy. Robotnicy postanowili nadal strajkować aż do zwycięstwa, pomimo, że właściciel groził sprowadzeniem policji. — Zaznaczyć należy, że upór ze strony właściciela nie jest niczem uzasadniony, gdyż cena na tarty materjał spowodu ożywienia ruchu budowlanego znacznie się podniosły.

O ile postulaty robotników będą nadal lekceważone, robotnicy postanowili ogłosić głodówkę.

Komunikat

Komunikujemy, iż Józef Bielawski został wyrzucony z partji z dniem 1 lipca r. b. za sprzeniewierzenie pieniężne, działalność na szkodę partji i inne postępki niemoralne.

Komitet PPS. w Brwinowie.

Z Hajnówki

Wielkie zgromadzenie w sprawie Gdańska

Dnia 2 sierpnia na Rynku w Hajnówce odbyło się wielkie zgromadzenie robotniczo - chłopskie, zorganizowane przez Komitet P. P. S. w sprawie zakusów hitlerowskich w stosunku do Gdańska. Czterotysięczny tłum zapełnił Rynek, w skupieniu wysłuchując przemówień tow. tow. Wasiluka, Nowakowskiego, Michałowskiego, Dubois, którzy omówili całokształt sprawy gdańskiej i błędów prohitlerowskiej polityki zagranicznej p. Becka. Tow. Dubois pozatem zdemaskował prawdziwe tendencje antysemityzmu i omówił aktualne zagadnienia polityczne i gospodarcze.

Jednomyślnie przyjęto odpowiednią rezolucję w sprawie gdańskiej. Przemówienia przerywano oklaskami i okrzykami.

Przeciwko wojnie

Tegoż dnia po południu w sali kina „Lux", staraniem T.U.R. odbyła się akademja przeciwwojenna oraz poświęcona pamięci tow. Jauresa w rocznicę jego śmierci. Przemówienia wygłosili tow. tow. Michałowski i Dubois, poczem nastąpiła bogata część artystyczna, na którą złożyły się liczne deklamacje oraz świetne występy orkiestry T.U.R. Obecnych było około 500 osób.

Aresztowania

W czasie strajku na robotach publicznych w pierwszych dniach lipca, a więc przed miesiącem, aresztowany został tow. Pater. Władze oświadczyły, że aresztowanie nastąpiło nie w związku ze strajkiem, ale powodów aresztowania dotąd nie podały. Chodziło im tylko o uspokojenie strajkujących robotników.

Co dziwniejsze, mimo zapytywań rodziny tow. Patera i Zw. Zaw. Robotn. Drzewnych, nietylko nie udzielono odpowiedzi o powodach aresztowania, ale nie udzielono odpowiedzi na pytanie, gdzie się on znajduje.

Policjant zranił dwuch robotników

Na zabawie Wojskowego Przysposobienia Kolejowego w Hajnówce robotnik Piotr Kurokin, podchodząc do bufetu, trącił niechcący policjanta. Ten zaczął mu brutalnie wymyślać, a gdy Kurokin coś mu odpowiedział, by grzeczniej do niego się odzywał, policjant wyjął rewolwer i strzelił do niego. Kula przebiła Kurokina na wylot i trafiła w głowę drugiego robotnika, Wacława Borkowskiego. Kurokina w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Bielsku, Borkowski, który cudem uniknął śmierci, gdyż kula przeszła bokiem, raniąc go tylko lekko, pozostał na leczeniu w domu.

Na Górnym Śląsku

Zwycięstwo C.Z.G. na kopalni „Eminencja"

Rządzona dotychczas przez Z. Z. P. załoga kopalni „Eminencja" wyzwoliła się z pod demagogji tych, którzy krzykliwie szermowali hasłami ochrony robotnika, a zdradzali go przy każdej okazji. Demagogja zawsze kończy się sromotną klęską tych, co ją uprawiają. Robotnicy przestali już wierzyć Z. Z. P.

Wyrazem tego są wyniki wyborów do rady załogowej kop. „Eminencji", które odbyły się w ubiegły piątek i sobotę. Z wyborów, mimo rozbijackiej roboty niejakiego Kleina, zdolnego do wszystkiego, (C. Z. G. wyszedł zwycięsko, bo na listę swych kandydatów do Rady skupił 350 głosów, uzyskując cztery pełne mandaty i jeden uzupełniający.

ZZZ. otrzymał 207 głosów — dwa pełne mandaty i jeden uzupełniający; ZZP. — 177 głosów i dwa mandaty; lista Kleina 63 głosy, bez mandatu. Dla secesjonisty Kleina i jego towarzyszy wynik wyborów jest nauką, że robotnicy nic nie mają dla wichrzycieli.

C. Z. G. uzyskał 200 nowych głosów i dwa nowe mandaty.

Akcje zarobkowe krawców w Krakowie i w Przemyślu

W Krakowie wybuchł strajk robotników i chałupników sekcji damsko magazynowej.

Strajkujący domagają się przyznania związkom wyłącznego prawa pośrednictwa pracy, 8-godzinnego dnia pracy, oraz uregulowania cennika.

W Przemyślu trwa strajk robotników krawieckich w trzech firmach konfekcyjnych; Gebera, Galicy i Mandla. U Gebera robotnicy nie opuszczają warsztatu pracy od 1 b. m.

Zwracamy się do krawców, aby omijali Kraków i Przemyśl w czasie trwania strajku, oraz aby pilnowali, by w innych miejscowościach nie wypracowywano robót dla firm ,objętych strajkiem.

Wiadomości z całej Polski

NADUŻYCIA PRZY BUDOWIE SZOSY ŻUŁÓW - PODBRODZIE.

W związku z robotami przy budowie szosy Żułów - Podbrodzie, woj. Wileńskie, aresztowano pod zarzutem popełnienia nadużyć, inż. Erwina Arndta, który prowadził roboty. Równocześnie z nim aresztowano Abrama Banka, który wraz z inż. Arndtem miał dopuszczać się nadużyć przy dostawie materjałów budowlanych.

Straty, jakie poniósł samorząd, wynoszą około 5.000 zł.

WALKA BANDYTÓW W DOMU NAPADNIĘTEGO.

We wsi Horkole, pod Nową Wilejką, dwóch zamaskowanych bandytów wtargnęło do mieszkania Piotra Brawki.

Dostawszy się do wnętrza, napastnicy weszli do sypialni żony Brawki i jego córki. Gdy znajdowali się już w pokoju nieoczekiwanie jeden z bandytów rzucił się na swego wspólnika, który zamierzył się siekierą na śpiącą kobietę.

Między bandytami rozpoczęła się walka. Hałas zbudził domowników. Obu włamywaczy aresztowano.

WSTRZĄSAJĄCY DRAMAT MIŁOSNY.

Anna Kolciów w Stryju usiłowała popełnić samobójstwo przez napicie się esencji octowej. Odstawiono ją do szpitala. Stan jej jest groźny, jest jednak nadzieja utrzymania jej przy życiu. Przyczyna zamachu jest niezwykła. Kolciów nawiązała stosunek miłosny z Józefem Hryniowskim. Młodzi mieli się wnet pobrać. Tymczasem okazało się, że jest ona nieślubną siostrą narzeczonego. Stwierdziła to jej matka, która po długoletniej bytności za oceanem wróciła do kraju na ślub.

LEKKOMYŚLNOŚĆ PRZYCZYNĄ ŚMIERCI.

27-letni Mendel Rech w Borysławiu, przechodził przez jezdnię, nakrywszy sobie głowę surdutem podczas deszczu. Nagle nadjechało auto, prowadzone przez St. Kołodzieja i wpadło na przechodnia. Poważnie raniony Rech zmarł w szpitalu.

UTONĘŁA W BYSTRZYCY.

Uczenica 8 kl. gimnazjum im. Konopnickiej w Samborze, Katarzyna Krokosińska z Dubina, natrafiwszy podczas kąpieli w Bystrzycy na głębię, utonęła.

TRAGICZNY WYPADEK.

W czasie burzy, szalejącej nad Jaryczowem Nowym koło Lwowa, jechali furmanką bracia Abraham i Leib Kriegerowie.

W pewnym momencie piorun uderzył w wóz, porażając obu braci. Przerażone konie spłoszyły się i poniosły wóz, z którego wypadł Abraham i doznał złamania czaszki, ponosząc śmierć na miejscu. Stan jego brata, porażonego piorunem, jest ciężki.

SAMOBÓJSTWO NA SZCZYCIE KASPROWEGO WIERCHU.

W Zakopanem wielkie wrażenie wywołała wiadomość o pierwszym wypadku samobójstwa na Kasprowym Wierchu. 30-letni kupiec Moryc Szwajcer, pochodzący z Będzina, wyjechał kolejką na szczyt i następnego dnia o godz. 6 rano znaleziono go wiszącego na jednym ze słupów. Przyczyna samobójstwa nieznana.

SAMOBÓJSTWO PRZEMYSŁOWCA.

W Stanisławowie przy ul. Sobieskiego 6 popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru przemysłowiec naftowy ze Lwowa, 65-letni Jurij Myklecej. Rana była śmiertelna.

P. C. WODEHOUSE. 98)

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopeldwna

— Ależ nie rozumiem tego. Co on chciał powiedzieć? Kim jest ten lord Tilbury?

— Tylko właścicielem firmy wydawniczej, z którą Gally podpisał kontrakt, mój aniele. Niczem więcej.

— To znaczy — wykrzyknęła lady Konstancja z przerażeniem — że jeżeli rękopis dostanie się w jego ręce, on go opublikuje?

— Tak jest.

— Nie pozwolę mu na to. Zdobędę zakaz sądowy.

— W jaki sposób? On opierać się będzie na kontrakcie.

— A więc to znaczy, że nic nie można zrobić?

— Mogę tylko poradzić, abyś zatelefonowała do sir Gregory'ego Parsloe i ściągnęła go tutaj. Powiedz, aby przyszedł na obiad. On zdaje się mieć jakiś wpływ na tego małego czorta. Może potrafi go przekonać. Chociaż wątpię. Ten człowiek jest w brzydkim nastroju. Czasem pragnęłabym, Connie — ciągnęła lady Julja w zadumie — abyś była trochę mniej „grande dame". Cudownie jest widzieć cię w akcji, przyznaję — człowiekowi zdaje się wówczas, że słyszy trąbki, wzywające do pochodów krzyżowych i tupot opancerzonych nóg stu okutych w stal przodków — ale nie można zaprzeczyć, że umiesz zniechęcać ludzi...

W Emsworth Arms służący zawiadomił lorda Tilbury, że wzywają go do telefonu. Lord Tilbury podszedł do aparatu, pogrążony w zadumie. Sądził, że jest to ten trzpiot Bodkin, ta złamana trzcina, na której — nieroztropnie — zamierzał się oprzeć. Postanowił być nieco lakoniczny w rozmowie z Montym.

Od chwili spotkania się z Montym w ogrodzie Emsworth Arms myśli lorda Tilbury zaczęły zwracać się tęsknie ku jedynemu człowiekowi spośród wszystkich znanych mu ludzi, na którego możnaby było liczyć, że potrafi wykonać taką robotę. W ciągu lat, kiedy p. Frobisher Pilbeam należał do jego personelu, jako redaktor „Ploteczek Towarzyskich", lord Tilbury nigdy nie polecił mu wyraźnie, aby ukradł cośkolwiek, ale nie wątpił wcale, że Percy — odpowiednio zapłacony — uczyniłby to z ochota. A teraz, kiedy rozkwitł, jako prywatny wywiadowca, prawdopodobnie uczyniłby to z jeszcze większą ochotą. Przez całe popołudnie lord Tilbury rozmyślał nad tem, czy nie byłoby załatwieniem całej sprawy posłanie Pilbeamowi depeszy z poleceniem, aby przyjechał natychmiast?

Powstrzymała go tylko refleksja, że niepodobieństwem okazałoby się wprowadzenie Pilbeama na zamek. Nie można umieszczać prywatnych agentów wywiadowczych w posiadłościach wiejskich — tak, jak łasice w króliczych jamach. Ta właśnie myśl kazała mu porzucić różowe marzenie. I właśnie fakt, że zmuszony był je porzucić, dodał szorstkości jego zachowaniu w chwili, gdy podniósł słuchawkę.

— Tak? — rzekł krótko — no co?

Tubalny głos omal nie rozerwał mu muszli usznej.

— Dzień dobry, panie Tilbury. Tu Pilbeam.

Oczy lorda Tilbury, zdawało się, wystrzeliły nagle z orbit, jak u ślimaka. Był to najbardziej zdumiewający zbieg okoliczności, jakiego doświadczył kiedykolwiek. Pomyślał z uczuciem pewnego lęku, że jest to bardziej jeszcze cud, aniżeli zwykły zbieg okoliczności.

— Mówię z zamku Blandings, Tilbury.

— Co?

Słuchawka zatrzęsła się w rękach lorda Tilbury. Czy to właśnie jest bezpośrednia odpowiedź na modlitwę? Albo, przyjmując bardziej ponury punkt widzenia, czy on sam nie podlega przypadkiem halucynacji?

— Mówię z zamku Blandings, Tilbury — powtórzył głos. — Nie ma pan nic przeciwko temu, że nazywam pana Tilbury? Co, Tilbury? — dodał niespokojnie. — Jestem trochę wstawiony.

— Pilbeam! — głos lorda Tilbury drżał — czy naprawdę zrozumiałem pana dobrze, że pan mówi z zamku Blandings?

— Zupełnie dobrze.

(d. c. n.)

KRONIKA KRAKOWSKA

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego TUR z Krakowa urządza na sobotę 15 b. m. i niedzielę 16 b. m.

Masową wycieczkę robotniczą do GDYNI — „NAD POLSKIE MORZE"

Wyjazd z Krakowa w piątek 14 b. m. około godz. 18. Przyjazd do Gdyni w sobotę około 8-mej rano. Wyjazd z Gdyni w niedzielę 16 b. m. o 22.30. Przyjazd do Krakowa w poniedziałek o 12 w południe.

Zgłoszenia na wycieczkę przyjmuje tylko do dnia 10 sierpnia: Administracja „Naprzodu" ul. Dunajewskiego 5 (godziny 9—12). Bibljoteka TUR — Sławkowska 12 I p. (godziny 16—20). Plaża TUR. — ul. Kościuszki (godziny 9—20).

Towarzysze! Towarzyszki!

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego pragnąc umożliwić jaknajszerszym masom robotniczym zobaczenie pięknego polskiego morza i portu gdyńskiego, organizuje dwudniową wycieczkę do Gdyni, po cenach jaknajbardziej przystępnych.

A więc wszyscy na wycieczkę!

Otwarcie I. Wystawy Rzemieślniczo-Przemysłowej w Żywcu

W niedzielę w Żywcu odbyło się otwarcie I Wystawy Rzemieślniczo-Przemysłowej.

Po wstępnych uroczystościach, ruszył pochód na Rynek, gdzie w gmachu Magistratu odbyła się Akademja. Gości powitał krótkiem przemówieniem p. Miodoński, poczem dr. R. Jahoda-Żółtowski, jako prezes Izby Rzemieślniczej w Krakowie, podziękował Rzemiosłu Polskiemu w Żywcu za dowody zrozumienia idei, która powinna przyświecać rzemiosłu polskiemu na kresach i nawoływał, aby i w dalszym ciągu rzemieślnicy kresowi nie ustawali w swej dotychczasowej pracy, która dała tak piękne rezultaty.

Następnie odbyła się część wokalna Akademji, na którą złożyły się deklamacje, śpiew i produkcje orkiestry rzemieślniczej.

Dyżury lekarzy

Dnia 5 sierpnia noc.

Dr. Abend Wiktor, Lwowska 19, tel. 160-99.

Dr. Doening Tadeusz, Arjańska 9.

Dr. Stern Natan, Stradom 27, tel. 178-25.

Dr. Osiek Bernard, Rynek Gł. 24, tel. 141-68.

Historje dnia

Lejce już ma — teraz potrzebuje konia. Skradziono z magazynu P. Nowaka, przedsiębiorcy wydobywania piasku przy ul. Barskiej 78, lejce i inne części uprzęży, wart. 110 zł.

Te okna otwarte to nieszczęście! Przez otwarte okno skradziono z mieszkania S. Schimela przy ul. Moniuszki 30 garderobę i bieliznę damską, łącznej wart. 50 zł.

Doliniarze mają pecha. L. Jarosz został zatrzymany przez policję na dworcu osobowym za usiłowaną kradzież kieszonkową na szkodę kilku osób.

Radjo krakowskie

ŚRODA, 5 sierpnia.

6.30 Audycja poranna. 7.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 „Prosimy do mikrofonu..." 12.13 Dziennik południowy. 12.23 Muzyka lekka. 14.30 Płyty. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Kolorowe skrawki". 16.15 Koncert 17. Recital śpiewaczy. 17.20 „Na chłopskiem weselu". 17.50 Anegdoty z życia Józefa Ignacego Kraszewskiego. 18. „Miłość nie jest słowem, ale czynem". 18.15 Recital fortepianowy. 18.30 Wiadomości z dnia... 18.40 Koncert. 18.50 Pogadanka aktualna. 19. Pieśni Legjonów. 20. Płyty. 20.30 Wędrówka mikrofonu po prowincji. 20.45 Dziennik wieczorny. 21. Utwory Fr. Chopina w wyk. słynnych artystów. 21.30 Recital śpiew. 22. Z XI Olimpjady. 22.30 Wiadomości sportowe. 22.35 Koncert.

CZWARTEK 6 sierpnia.

6.30 Audycja poranna. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Płyty. 12.13 Dziennik południowy. 12.23 Muzyka salonowa. 14.30 Płyty. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Wśród dzieci, które spędzają wakacje w mieście". 16. Płyty. 16.10 Z XI Olimpjady. 16.30 Płyty. 16.45 „6 sierpnia 1914 roku". 17. Pieśni polskie. 17.15. Marsze Wojska Polskiego. 17.50 Wywczasy pana Mikołajczyka. 18. Poradnik wycieczkowy.. 18.10 5 minut optymisty. 18.15 Płyty. 18.40 Koncert 18.50 Pogadanka aktualna. 19. Teatr Wyobraźni: „Sprzedam kamień". 19.45 Nasze pieśni. 20. „Niemieccy romantycy". 21.40 Płyty. 22. Z XI Olimpjady. 22.30 Wiadomości sportowe. 22.35 Tańce polskie na fortepian.

Odnowienie Bramy Florjańskiej

Na Ratuszu krakowskim odbyło się złożenie dokumentów i pamiątek do pozłacanej kuli szczytowej, która została 25 października ub. roku zdjęta z Bramy Florjańskiej dla przeprowadzenia starannej renowacji. W uroczystości wzięli udział wiceprezydent dr. Radzyński, inż. B. Treter, naczelnik Wydziału Oświaty dr. Kannenberg, dr. J. Dobrzycki, oraz przedstawiciele firm, które wykonały roboty techniczne.

Po odczytaniu przez dr. Dobrzyckiego artystycznie napisanego na pergaminie aktu „obecni złożyli swe podpisy, poczem umieszczono w szklanych szczelnie zamkniętych słojach dokumenty i pamiątki. Znajdują się wśród nich, oprócz monet z okresu od panowania Zygmunta Starego począwszy, aż do renowacji ostatniej, przeprowadzonej w r. 1834, protokuł otwarcia kuli z października ub. roku, plakieta pamiątkowa budowy Muzeum Narodowego, oraz monety współczesne od 1 gr. do 10 zł.

Po zamknięciu kuli i fotografji, wiceprezydent dr. Radzyński w serdecznych słowach podziękował kierownictwu, jak i wszystkim firmom i robotnikom, którzy brali udział w odnawianiu Bramy Florjańskiej i jej szczytowej kuli, za staranną pracę, dzięki której cenny zabytek Krakowa na długo zabezpieczony został przed niszczącem działaniem czasu.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa, 5.VIII: „Rose Marie".

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Mam lat 19".

APOLLO — „Wiosna w Paryżu"

ATLANTIC: „Mecz bokserski Schmelling - Louis" i „Roberta".

BAGATELA: „Przygoda o północy" i rewja „Raj słomianych wdowców".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 3 sierpnia „Wielka księżna i chłopiec hotelowy".

PROMIEŃ: „Melodje wielkiego miasta" i „Tajemnica małej Shirley".

MUCHA: „Żona za 1.000 rubli".

SZTUKA: „Ręce na stole".

ŚWIT: „Za krzywdę brata".

STELLA: „Noce egipskie" i „Zapomniana melodja".

UCIECHA: „Żona za tysiąc rubli",

WANDA: „Wielki plan".

STACJA OPIEKI NAD MATKĄ I DZIECKIEM w KRAKOWIE, ul. Dunajewskiego 7, dopomaga niezamożnym i opuszczonym kobietom do wywalczenia należnych im prawnych świadczeń w sprawach alimentacyjnych itp. Udziela niezamożnym kobietom wszelkich porad w związku z ciążą, karmieniem, opieką nad niemowlęciem i wychowaniem dziecka.

Poradnia społeczno - prawna czynna we wtorki, godz. 19—19-ej i w piątki godz. 12—13-ej.

Poradnia lekarska dla ciężarnych czynna we wtorki od g. 20—21-ej i w piątki od 9—10-ej.

Poradnia lekarska dla niemowląt i dzieci czynna w piątki od 12—13-ej.

KRONIKA ŚLĄSKA

Strajk w fabryce kabli

Strajk „polski", który wybuchł w fabryce „Górnośląska Fabryka Kabli i Rur Izolacyjnych" w Katowicach przy ul. Krakowskiej, ma przebieg spokojny. Fabrykę okupuje 34 pracowników. w tem 18 kobiet. Powodem strajku jest wypowiedzenie pracy całej załodze przez zarząd, mający swą siedzibę w Warszawie. Fabryka ma być unieruchomiona, co tłumaczy zarząd tem, że jest ona wysoko deficytowa. Załoga oraz przedstawiciele związków zawodowych wykazują natomiast na podstawie ksiąg, że fabryka daje poważne zyski, a unieruchomienie jej kładą na karb złośliwości zarządu warszawskiego i zamiaru uzyskania postojowego. Sytuacja strajkowa została przedstawiona Komisarzowi Demobilizacyjnemu, zaś wojewoda dr. Grażyński zamierza przyjąć delegację strajkujących.

Jak rozpaczliwa jest walka o pracę, świadczy fakt, że otrzymawszy wypowiedzenie pracy, robotnica Magdalena Meisner, tak się tem przejęła, iż usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie jakiejś trucizny. Została ona przewieziona do szpitala i na szczęście życiu jej nie zagraża niebezpieczeństwo.

Zatarg o warunki higieniczne przy pracy

Istniejący od dłuższego czasu zatarg w fabryce farb „Sigma" w Wełnowcu, wynikły na tle niezwykle niehigjenicznych warunków pracy i niskich stawek zarobkowych, został chwilowo załagodzony.

Właściciel fabryki zobowiązał się mianowicie wobec przedstawicieli związków zawodowych polepszyć warunki sanitarne i nieznacznie podnieść najniższe stawki płac, przyczem wskazał, że fabryka przechodzi obecnie z fabrykacji farb na produkcję barwników i w związku z tem konieczny jest dla firmy dwumiesięczny okres pewnego rodzaju moratorjum co do poprawy ogólnych warunków robotniczych.

Trzeba dodać, że dotychczas robotnicy tej fabryki pracowali w warunkach, urągających najprymitywniejszym pojęciom o higjenie i bezpieczeństwie pracy. Przed stawiciele związków zawodowych, w porozumieniu z załogą, postanowili uzależnić chwilowe zawieszenie dalszych słusznych żądań od sposobu wykonania obecnych przyrzeczeń właściciela firmy.

Aresztowanie pod zarzutem agitacji komunistycznej

Wywiadowcy policji śledczej w Katowicach przytrzymali Jana Kawalca, redaktora „Wiadomości Robotniczych". Został on aresztowany pod zarzutem uprawiania agitacji komunistycznej i doprowadzony do sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Katowicach.

Równocześnie policja przeprowadziła w mieszkaniu p. Kawalca i redakcji „Wiadomości Robotniczych" rewizje, w czasie których zajęła wiele korespondencji i innych dokumentów. Do czasu ukończenia śledztwa p. Kawalec nie może wydawać czasopisma „Wiadomości Robotnicze".

Pozatem policja przeprowadziła szereg innych rewizyj u osób, podejrzanych o działalność komunistyczną.

Żądania załogi kopalni „Maks"

Na ostatniem zebraniu załogowem kop. „Maks" na którem stwierdzono coraz to większą nędzę wśród górników, załoga uchwaliła zwrócić się do władz o dopłaty z Funduszu Pracy dla tych górników, którzy nie przepracowują 18 dniówek w miesiącu, zażądała ostatecznego wprowadzenia 6-cio godzinnego dnia pracy ,zaprzestania potrącania z zarobku składek na LOPP. i Ligę Morską, obniżki czynszów w domach kopalnianych o 50 proc., wyrównania deputatowego na czas urlopów turnusowych, kontroli nad produkcją przez członków komisji międzyzwiązkowej i zwołania kongresu dla zastanowienia się nad środkami walki o polepszenie bytu górników.

Dziwne wyczyny urzędnika miejskiego Cyganka

Katowickim taborem miejskim rządzi niepodzielnie p. Cyganek. O przeszłości tego Pana i jego stosunku do obozu polskiego mówiono bardzo dużo z racji jego awansu na inspektora. W tajemniczeni w przeszłość Pana inspektora wiedzą, jak nosił on w okresie plebiscytowym „blaszkę" o barwach biało - żółtych.

P. Cyganek przebrał się teraz w inne ubranie, w głębi duszy jednak zieje nienawiścią do wszystkiego, co polskie. Oto jeden z kawałów tego świeżo upieczonego „patrjoty".

Naprzeciw ratusza w Zawodziu posiadał kiosk ciężko poszkodowany inwalida powstańczy Jan Kowiak. W ubiegły czwartek zjawili się robotnicy taboru miejskiego, oświadczając, że z rozkazu p. Cyganka mają usunąć kiosk. Kiosk naładowano na wóz, mimo, że znajdował się w nim inwalida i wywieziono na śmietnik miejski(!). Tam w kiosku wśród nieopisanego brudu znajduje się powstaniec, bo tak się podobało Cygankowi.

Czy to nie prowokacja? Bo gdyby nawet polecono p. Cygankowi usunięcie kiosku, to czy należało to uczynić w ten sposób? Wyczyn p. Cyganka podajemy do wiadomości szerokiej opinji publicznej, aby osądziła jego postępowanie.

Radio śląskie

ŚRODA, 5 sierpnia.

6.03 Na dwie czwarte i trzy czwarte. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Orkiestra Edith Lorand. 7.20 Dziennik poranny. 12.13 Dziennik południowy. 12.23 Muzyka lekka. 13.15 Koncert życzeń. 15.30 Lekcja języka polskiego. 15.45. Kolorowe skrawki — słuchowisko. 16.15 Koncert w wyk. dętej orkiestry. 17. Recital śpiewaczy. 17.20 Na chłopskiem weselu — suita ludowa. 18. Chwila przedz mierzchem—fragment z powieści p. t. „Posiew z nad sadu". 18.15 Muzyka lekka. 18.40. Transmisja z XI Olimpjady — zakończenie meczu piłkarskiego Polska — Węgry. 19.10 Pieśni Legjonów—audycja. 20. Zagłębie Dąbrowskie ma głos. I. Pogawędka o Zagłębiu. II. Koncert orkiestry górniczej Warsz. Tow. Kop. „Kazimierz". 20.30 Wędrówka mikrofonu po prowincji. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21. Audycja z cyklu „Utwory Fryderyka Chopina". 21.30 Recital śpiewaczy. 22. Transmisja i wiadomości z XI Olimpjady. 22.30 Wiadomości sportowe lokalne. 22.35 Koncert muzyki polskiej.

Powódź już nie grozi

Spowodu polepszenia się stanu pogody, wezbrane rzeki górskie szybko spływają, wracając do normalnego stanu. W związku ze spływem wód górskich podniósł się stan wody na Wiśle, zupełnie jednak nie zagrażając wylewem.

Do kolporterów i abonentów „Gazety Robotniczej"

Uprzaszamy wszystkich kolporterów i abonentów zalegających z abonamentem o niezwłoczne uregulowanie zaległości.

Admin. „Gazety Robotniczej".

Wiadomości różne

Policja tarnogórska wszczęła poszukiwania zaginionej pary dzieci: 13-letniej Ireny Weisówny i 11-letniego jej brata Władysława, zamieszkałych w Osadzie pod Łasowicami. Dzieci te wyszły z domu na spacer jeszcze 21 lipca b. r. i dotąd nie wróciły. Zarówno dziewczynka jak i chłopiec ubrali się bardzo starannie, jak gdyby przygotowywali się do dalszej drogi.

Zrozpaczeni rodzice, po bezskutecznych poszukiwaniach na własną rękę, zwrócili się po pomoc do policji. Rodzeństwo ma włosy blond: dziewczynka krótkie warkocze a chłopiec krótko przystrzyżony, twarzyczki szczupłe, pociągłe, przyczem chłopiec ma bliznę na dolnej wardze po rozcięciu. Zaginiona Irena ma około półtora metra a chłopiec 1.20 mtr. Chłopiec ubrany był w sukienne ubranko sportowe i półbuciki bronzowe, oraz aksamitną bronzową czapkę z daszkiem, dziewczynka zaś w granatową spódniczkę i bluzkę z białemi kropkami, oraz w ciemny beret.

Policja w Tarnowskich Górach przytrzymała na gorącym uczynku usiłowanej kradzieży z włamaniem do mieszkania Konrada Napieralskiego przy ul. Gliwickiej 13, Edmunda Palota z Zgorzyczek (Kolonja Fryderyka) w pow. rybnickim. Przy rewizji osobistej znaleziono u Palota kilka zegarków oraz portfel z dokumentami na nazwisko Jana Lecibila. Jak się okazało, Palot w tym samym dniu dokonał już dwuch kradzieży z włamaniem, mianowicie do mieszkania Jana Lecibla przy ul. Powstańców 3 w Tarn. Górach, gdzie skradł z szuflady konsolki zegarek bransoletkowy i portfel z dokumentami. Wkrótce potem Palot włamał się do mieszkania Węglarza przy ul. Piłsudskiego 21, któremu skradł srebrny zegarek jubileuszowy DKP i zegarek damski bransoletkowy oraz lornetkę, łącznej wartości kilkuset zł. Policja prowadzi dochodzenia, celem ustalenia, ilu jeszcze kradzieży na terenie powiatu tarnogórskiego jest sprawcą Palot. Zostanie on przekazany władzom sądowym.

W sprawie przeciwko praktykantowi sądowemu Langerowi, oraz kupcowi Iwańskiemu i innym, został wniesiony akt oskarżenia do sądu o ukrywanie aktów, oraz o udzielanie i pośredniczenie w udzielaniu urzędnikom łapówek. Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie w przyszłym tygodniu.

W Żyglinku powiat tarnogórski powstał pożar na strychu murowanego domu mieszkalnego Ludwika Machury. Mimo wytężonej akcji ratunkowej spłonął doszczętnie dach domu wraz z poddaszem, na którym znajdowały się zapasy słomy i siana. Szkoda wynosi kilka tysięcy zł. Machura był ubezpieczony.

Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Katowicach komunikuje, że z dniem 10 sierpnia br. wydziela się kolonję im. Prez. Mościckiego z obszaru urzędu p. t. Hajduki Wielkie i przydziela się ją do obszaru pocztowego p. t. Katowice.

Życzenia

W dniu 5 sierpnia b. r. obchodził nasz oliarny towarzysz Paweł Adamiec, długoletni kasjer oddziału PPS. i CZG. w Kończycach, założyciel RKS-u „Przyszłość" w Kończycach, któremu przewodniczył, 53-cie urodzin i zarazem swoje 25-te gody małżeńskie.

Z tej okazji życzymy mu i jego małżonce, by w zdrowiu i szczęściu dożyli złotego wesela i by jego długoletnia praca wyszła na korzyść robotnikom.

Oddział CZG. w Kończycach.
P. P. S. w Kończycach.
R. K. S. w Kończycach.
Redakcja „Gazety Robotniczej".
O. K. R. P. P. S.

Odpowiedzialny redaktor: Ludwik Winterok.

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik". Warszawa. Warszawa